Nr 12. Kraków, 16 Stycznia — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3⅓ złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscowe prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 stycznia.

J. S. Papież Leon XIII wydał następującą encyklikę, którą w przekładzie z tekstu łacińskiego podajemy:

Do czcigodnych Braci, wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów świata katolickiego, w łasce i wspólności z Stolicą Św. zostających.

Papież Leon XIII.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Jak tego obowiązek apostolskiego urzędu Naszego od Nas wymagał, już zaraz w początkach Naszego Papiestwa w encyklice do Was czcigodni Bracia wystosowanej, nie zaniechaliśmy wskazać śmiertelnej zarazy, grasującej wśród społeczności ludzkiej i na największe narażającej ją niebezpieczeństwo, a zarazem wskazać jej najskuteczniejsze środki, jakiemi ocaloną być może i ujść najcięższych wszelkich grożących niebezpieczeństw. Lecz to zło, jakie My natenczas opłakiwali, w krótkim czasie tak się rozrosło, że znowu zmuszeni jesteśmy głos Nasz do Was zwrócić, jak gdyby słowo proroka brzmiało w uszach Naszych: *Wołaj wszystkiem gardłem, nie zaniechaj, wznoś głos swój jako trąbę.* (Isaias 58. I.) Pojmiecie łatwo czcigodni Bracia, że mówimy o tej sekcie ludzi, którzy sobie rozmaite, prawie barbarzyńskie nadają nazwy: socyalistów, komunistów, nihilistów, i którzy po całym rozproszeni świecie i z sobą najściślejszym związkiem połączeni, już nie w ciemnościach tajnych zgromadzeń, lecz jawnie i śmiało w biały dzień występując, usilują wprowadzić w życie dawno już powzięty zamiar obalenia podstaw wszelkiej społeczności obywatelskiej. Oni to są, jak to Pismo Św. twierdzi: *Ciało plugawią ale zwierzchność pogardzają i przeklinają majestat.* (Judas ep. 8). Nic, co ludzkiemi i boskiemi ustawami mądrze po to ustanowione zostało do bezpieczeństwa i ozdoby życia, nie pozostawili nienaruszonem i całem; wyższym władzom, którym według przestrogi Apostoła wszelka dusza podległą być winna i którym Bóg prawo rozkazywania udziela, odmawiają posłuszeństwa i głoszą zupełną wszystkich ludzi równość we wszelkich prawach i obowiązkach. Bezczeszczą przyrodzony związek kobiety i mężczyzny, święty nawet dla ludów barbarzyńskich, i samą tę więź, który głównie utrzymuje rodzinę, osłabiają i poświęcają go dla chuci. Wabieni zresztą doczesnych dóbr żądzą, które są *korzeniem wszystkiego złego i których pragnący pobłądzili od wiary*, (Tym. 6. 10.) występują przeciw prawu własności przyrodzonemu; i usiłują, zbrodnią wielką, aby zapobiegać wszelkim potrzebom ludzi i czynić zadość ich życzeniom, rabować lub wspólnie posiadać, cokolwiek nabytem zostało czy to tytułem prawego dziedzictwa, czy pracą umysłu i rąk, czy oszczędnością. I te potworne zdania wykładają na swoich zebraniach, głoszą w broszurach i rzucają w chmurze dzienników pomiędzy lud. Dlatego też zacna godność i władza królów taką zbuntowanego ludu niechęcią się stała, że wyrodni zdrajcy, niecierpiący żadnej zwierzchności, niejednokrotnie, w krótkim przeciągu czasu zwracali broń przeciw panującym, aby zgładziwszy tych, przed których władzą i panowaniem jeszcze niejaka pozostaje im obawa, tem swobodniej mogli się rzucić w wszelkie bezprawie i napełnić społeczność ludzką wrzawą, rabunkiem i mordem. Te bezbożnych ludzi zamachy, które świeckiej społeczności z dnia na dzień coraz większem zagrażają niebezpieczeństwami i umysły wszystkich drżącym napełniają przestrachem, mają swój powód i źródło w tych zatrutych doktrynach, które w dawniejszych czasach jako złe nasienie pomiędzy ludy rzucone, w swoim czasie tak zgubne wydał owoce. Wiecie bowiem dobrze czcigodni Bracia, że najszaleńsza owa wojna, jaką od XVI wieku nowatorowie przeciw wierze katolickiej toczyli, a która z każdym dniem coraz się bardziej wzmagała, do tego dąży, aby usunąwszy wszelkie objawienie i obaliwszy wszelki nadprzyrodzony porządek, otworzyć bramę samego rozumu wynalazkom, a raczej gorączkowym marzeniom. Tego rodzaju błąd, który przewrotnie od rozumu przybiera nazwę, drażniąc i zaostrzając wszczepioną człowiekowi przez naturę dążność wyniesienia się i popuszczając cugli wszelkiego rodzaju żądzom, sam przez się nie tylko ogarnął umysły bardzo wielu ludzi, lecz także i świecką społeczność na najobszerniejszą skalę. Skutkiem tego przez nową, u pogan nawet niesłychaną bezbożność potwierdziły się systematy państwowe bez względu na Boga i ustanowiony przez niego porządek i powiedziano, że władza publiczna nie otrzymuje ani swego początku, ani majestatu, ani panowania, ani mocy rozkazywania od Boga, lecz raczej od zbiorowiska ludu i że uważając się za uwolnioną od wszelkiej sankcyi boskiej, tym tylko ustawom podlega, które sama według upodobania ustanowiła. Po targnięciu się na przyrodzone prawdy wiary i odrzuceniu ich jako wrogich ludzkości, mówią, i niepostrzeżenie być wygnanym z uniwersytetów, liceów i gimnazyów, oraz ze wszystkich spraw życia publicznego.

Nakoniec pogardzając nagrodami i karami wiecznego przyszłego życia, poczęto głosić, że gorące pragnienie szczęścia ograniczać się ma na tę ziemię teraźniejszego czasu. A gdy doktryny te szeroko rozpowszechnione zostały i wszędzie szerzy się ta swawola myśli i czynu, to nie dziwić się należy, że ludzie niższego stanu brzydząc się ubogim domem lub warsztatem, łakną pałaców i majątków bogatszych, nie dziw, że nie ma już spokoju w publicznem i prywatnem życiu i że rodzaj ludzki niemal już dobiegł do ostatniej zguby.

Lecz najwyżsi pasterze Kościoła, na których spoczywa obowiązek bronienia trzody Pańskiej od zasadzek nieprzyjaciół, usiłowali zawczasu odwrócić niebezpieczeństwo i starali się o zbawienie wiernych. Tak albowiem gdy pojawiły się pierwsze tajne stowarzyszenia, w których tkwił zarodek błędów, o których wspomnieliśmy, już Rzymscy Papieże Klemens XII i Benedykt XIV nieomieszkali odkryć bezbożne zamysły sekt i ostrzedz wiernych całego świata przed szkodą, któraby się potajemnie szerzyła. Gdy zaś przez tych, którzy się chełpili nazwą filozofów, człowiekowi przyznaną została pewna nieograniczona wolność, i gdy zaczęto wymyślać i przyznawać tak zwane nowe prawa, przeciw przyrodzonemu i boskiemu prawu, tworzyć i sankcyonować, wykazał zaraz w publicznych dokumentach papież Pius VI błędną naturę i fałszywość tej nauki i przepowiedział z apostolską przenikliwością nieszczęścia, w które nieszczęsny lud zostaje wprowadzony. Gdy jednak niczem skutecznym temu nie zapobieżono, aby ich niecne doktryny coraz bardziej ludowi wpajane były, a nawet przyjęte zostały w obrębie uchwał państw, rzucili Pius VII i Leon XII klątwę na tajne sekty i ponownie przestrzegali społeczeństwo przed niebezpieczeństwem, jakie już z ich strony zagrażało.

Wszystkim wreszcie jest wiadomo, jak potężnemi słowy i z jaką usilnością i wytrwałością, pełen chwalebnej pamięci poprzednik Nasz Pius IX równie w alokucyach jak w encyklikach do Biskupów całego świata przeciw bezbożnym zamachom sekt, a mianowicie przeciw dżumie socyalizmu, który już z ich łona powstawał, wystąpił. Ubolewać jednak należy, że ci, którym powierzona jest piecza dobra publicznego, oszukani podstępami bezbożnych ludzi i zastraszeni groźbami, zawsze niedowierzali względem Kościoła lub podejrzywali go, nie pojmując, że zamachy sekt byłyby daremnemi, gdyby nauka Kościoła katolickiego i powaga rzymskich Papieży zawsze przez panujących i przez ludy jak należy była szanowaną.

Kościół bowiem żywego Boga, *który jest filarem i utwierdzeniem prawdy*, (Tym. 3) takie podaje nauki i przepisy, przez które bezpieczeństwo i spokój społeczności najbardziej się ustala i złowrogi chwast socyalizmu z korzeniem wyrwany zostaje. Gdyż jakkolwiek socyaliści nadużywając samej Ewangelii, aby łatwiej nieprzezornych złudzić, zwykli ją do swoich celów naciągać, tak wielką jest jednak różnica między ich naukami i najsłodszą nauką Chrystusa, iż większa istnieć nie może: *bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? albo co za społeczność światłości z ciemnością* (II. Korin. 6. 14). Nieprzestają oni zaprawdę głosić, jakeśmy nadmienili, że wszyscy ludzie są z natury między sobą równymi i dla tego twierdzą, że się nie należy ani majestatowi cześć i uszanowanie, ani posłuszeństwo ustawom, prócz tym, które przez nich według upodobania zatwierdzone zostały. Przeciwnie, według dokumentów ewangelicznych równość na tem polega, że wszyscy tę samą mają naturę i do tej samej wzniosłej godności dzieci boskich są powołani, oraz na tem, że ponieważ wszystkim jeden i ten sam cel jest zakreślony, każdy według tej samej ustawy będzie sądzonym odnosząc kary lub nagrodę. Uczy jednak Ewangelia, że nierówność prawa i władzy od samego Stwórcy natury pochodzi: *z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa* (Efez 3. 15) Książąt atoli i poddanych serca wspólnemi obowiązkami i prawami według katolickiej nauki i przepisów tak są związane, że i dowolność panowania zostaje powściągniętą i pełnienie posłuszeństwa staje się łatwem, silnem i najszlachetniejszem. Zaprawdę przypomina Kościół poddanym bezustannie przepis apostolski: *Nie ma zwierzchności tylko od Boga; a te które są zwierzchności od Boga są postanowione. A tak kto się zwierzchności sprzeciwia Bożemu się postanowieniu sprzeciwia, a którzy się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjednają. Przetóż trzeba być podnanym nietylko dla gniewu ale i dla sumienia; i każdemu co powinien oddawać: Komu podatek, temu podatek Komu cło, temu cło Komu bojaźń, temu bojaźń. Komu cześć, temu cześć.* (Rom. XIII)

Ten, co stworzył wszystko i rządzi wszystkiem tak w przezornej swej mądrości ustanowił, aby najniższe przez średnie, a średnie przez najwyższe cel swój osiągało. Jak w samem panowaniu niebieskiem chciał, aby chóry aniołów były różne od siebie i jedne drugim podległe, jak w Kościele ustanowił rozmaite stopnie porządku i rozmaitość urzędów, tak, że nie wszyscy są apostołami, nie wszyscy nauczycielami, nie wszyscy biskupami, równie i w świeckiej społeczności ustanowił różne stany, które się różnią godnością, prawami, władzą, aby państwo podobnie jak Kościół było jednem ciałem, obejmującem wiele członków, jedne szlachetniejsze od drugich, lecz wszystkie sobie nawzajem potrzebne i dbałe o wspólnie dobro. Aby zaś władcy ludów używali przyznanej sobie władzy na budowanie, a nie na burzenie, Kościół Chrystusa napomina w porę, że i monarchom zagraża surowość najwyższego sędziego i używając słów boskiej mądrości woła w imieniu Boga: *„Nadstawcie uszu wy, którzy władacie ludem i podobacie się sobie w wielkości narodów, gdyż dana jest wam władza od Pana i moc od Najwyższego, który się pytać będzie o uczynkach waszych i myśli się badać będzie... bo najstraszniejszy sąd będzie tym, którzy są przełożeni... nie będzie bowiem dbał na żadnego osobę Bóg, ani się zlęknie żadnego wielkości, gdyż on uczynił małego i wielkiego i jednako o wszystkie pieczę ma; ale nad mocniejszym mocniejsza męka wisi."* (Ks. Mądr. 6.) Jeżeli jednak kiedy się zdarzy, że panujący niebacznie i nad miarę władzy publicznej używają, nie dozwala nauka Kościoła katolickiego samowolnie przeciw nim występować, aby spokojność i porządek coraz bardziej nie były zamącane i społeczność jeszcze większej nie poniosła szkody. A gdy rzeczy do tego doszły, że żadna inna nie zabłyska nadzieja zbawienia; cierpliwość chrześciańska uczy, że przyspieszać należy ratunek zasługami i gorącemi do Boga modłami. Gdyby jednak postanowienia prawodawców i monarchów coś zatwierdzały i nakazywały co się sprzeciwia prawu boskiemu lub przyrodzonemu, godność imienia chrześciańskiego i obowiązek radzą, iż raczej Boga niż ludzi słuchać należy. Zbawienną siłę Kościoła, która spływa na regularny zarząd i zachowanie świeckiego społeczeństwa, czuje i doświadcza nieodzownie sama nawet rodzina, będąca podstawą wszelkiej społeczności i rządu. Wiadomo wam bowiem czcigodni bracia, że prawdziwa natura tej społeczności odpowiednio do potrzeby prawa przyrodzonego polega na nierozwiązalnym związku mężczyzny z kobietą i uzupełnia się obopólnemi obowiązkami między rodzicami i dziećmi, panami i sługami. Wiadomo wam, że związek ten wymaganiami socyalnemi prawie całkiem zostaje zniesionym, a przynajmniej utraciwszy ową spojnię, jaką mu religijne małżeństwo nadaje, zwalnia koniecznie władzę ojca nad synem i obowiązki dzieci względem rodziców. *Przeciwnie uczciwe między wszystkiemi małżeństwo* (Hebr. XIII), ustanowione od początku świata i za nierozwiązalne uznane przez samego Boga dla rozkrzewienia i zachowania rodzaju ludzkiego, silniejszem jeszcze i świętszem stało się, jak uczy Kościół, przez Chrystusa, który podniósł je do godności Sakramentu i postanowił, aby było podobieństwem jego z Kościołem związku. I dla tego według słów Apostoła, jak Chrystus jest głową Kościoła, tak mąż jest głową żony, i jak Kościół podległy jest Chrystusowi, który go najczystszą i wieczną miłością ogarnia, tak i żony mężom swym winny być podległe i nawzajem od mężów wiernej i stałej doznawać miłości. Podobnież władzę ojców i panów tak Kościół normuje, że jej przyznaje moc trzymania dzieci i sług w posłuszeństwie, natomiast zbytecznie wybujać nie pozwala. Albowiem według nauki Kościoła na ojców i panów spływa powaga niebieskiego ojca i pana, która nie tylko od niego moc i początek bierze, ale nadto koniecznie naturę i przymioty jego przybierać powinna. Ztąd napomina Apostoł dzieci, aby były posłuszne rodzicom swoim w Panu i aby czciły ojca swego i matkę swoją, która jest *pierwsze przykazanie w obietnicy* (ad Eph. VI). Rodzicom zaś zaleca: *„A wy ojcowie nie pobudzajcie do gniewu dziatek waszych, ale je wychowujcie w karności i napomnieniu pańskiem".* (Tamże). Sługom znów i panom tenże Apostoł przypomina przykazanie boskie, *aby ci posłuszni byli panom według ciała jak Chrystusowi... z bojaźnią i ze drżeniem w prostości serca służąc jako Panu, ci zaś niech im odpuszczają groźby, wiedząc, że i sami mają Pana w niebiesiech, a względu na osoby u niego nie masz* (Tamże).

Gdyby to wszystko według woli bożej przestrzegane było przez wszystkich, których dotyczy, wtedy każda rodzina stałaby się podobną do niebieskiego domu, a błogosławieństwo ztąd powstałe nie ograniczałoby się na ścianach domowych, lecz na całe spływałoby państwo.

Mądrość katolicka wsparta przepisami przyrodzonego i boskiego prawa, przychodzi też przezornie w pomoc publicznemu i rodzinnemu spokojowi nauką swoją o prawach własności i podziale dóbr, które służą do potrzeb życia i wygody. Podczas bowiem kiedy socyaliści uważają prawo własności za ludzki wymysł, sprzeciwiający się przyrodzonej ludziom wolności, i kiedy dążąc do wspólności majątku, sądzą że ubóstwa spokojnie znosić nienależy, lecz przeciwnie mienie i prawa bogatych bezkarnie gwałcić jest wolno. Kościół uznając atoli konieczną między ludźmi, różnych z natury przymiotów ciała i umysłu, i w posiadaniu dóbr nierówność, nakazuje aby prawo własności i zwierzchnictwa z samej natury pochodzące, nienaruszone każdemu i niepogwałcone zachowali, wiadomem bowiem jest, że kradzieży i rabunku, Pan Bóg, wszelkiego prawa Twórca i mściciel, tak zakazuje prawem przyrodzonem, że niewolno ani pożądać cudzego dobra i że złodzieje i grabieżcy, niemniej jak cudzołożnicy i bałwochwalcy z Królestwa Niebieskiego wykluczeni są. Niezaniedbaje jednakże jako dobra matka troski o ubogich i nieomieszkuje potrzebom ich zaradzać, gdyż macierzyńską obejmując ich miłością i dobrze wiedząc że są wyobrazicielami samego Chrystusa, który naucza, że dobrodziejstwo wyświadczone jednemu z tych maluczkich Jemu świadczymy, w wielkiej ma ich czci, wspiera ich w wszelki możebny sposób, stara się aby we wszystkich krajach stawiano dla nich szpitale, w którychby mieć mogli schronienie, pożywienie i opiekę i pod swoją opiekę ich przyjmuje. Nadto jaknajsilniej bogaczom przykazuje, aby to co im zbywa, między ubogich rozdzielali, i boskim grozi sądem, że jeżeli ubogich wspierać nie będą, wieczne ich czekają kary. Nakoniec krzepi i pociesza umysły ubogich, czy to stawiając za przykład Chrystusa, który będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, czy przypominając Jego słowa, w których ubogich nazwał błogosławionymi i niebieskiej szczęśliwości nagród spodziewać się im kazał. Któż nie widzi, że to najlepszy sposób załatwienia sporu istniejącego między bogatymi a ubogimi? Jak bowiem sama rzeczy i faktów jawność dowodzi, skoro odrzucimy ten sposób załatwienia sporu, jedno z dwojga nastąpić musi: albo ogromna większość ludzi zejść musi do ohydnego stanu niewolników, który długo istniał u pogan; albo społeczeństwo ludzkie będzie narażone na nieustanne rozruchy, łupiestwa i rozboje, jak to ku wielkiej Naszej boleści zdarzało się w naszych czasach. W takim stanie rzeczy, czcigodni Bracia! My, którym przypadł obecnie zarząd całego Kościoła, jak od początku papiestwa Naszego, ludom i książętom srogiemi burzami miotanym, wskazywaliśmy przystań, do którejby się bezpiecznie schronić mogli, tak i teraz spowodowani grożącem niebespieczeństwem, ponownie odzywamy się do nich i błagając ich usilnie dla ich własnego i państw ich dobra, zaklinamy aby Kościół tak dobrze zasłużony około publicznej pomyślności królestw, przyjęli za mistrza i dokładnie pojęli, że państwa i religia tak są z sobą złączone, że o ile się tej uwłacza, o tyle ponosi uszczerbek majestat władzy i posłuszeństwo poddanych. Wiedząc zaś, że do zwalczenia strasznej zarazy socyalizmu, Kościół taką posiada moc, jakiej nie posiadają ludzkie ustawy, ani zakazy władz, ani oręż żołnierzy, oby wrócili Kościołowi tę świętą wolność, za pomocą której najzbawienniejszy wpływ swój na dobro całej społeczności ludzkiej wywieraćby mogli.

Wy zaś czcigodni Bracia! którzy znacie grożących nieszczęść początek i naturę, o to się wszelkiemi siłami starajcie, aby nauka katolicka do serc wszystkich dotarła i głęboko wniknęła. Usiłujcie, aby od lat dziecięcych przywykali wszyscy Boga synowską ogarniać miłością i czcić imię Jego, słuchać władzy książąt i ustaw, aby powściągali namiętności i pilnie strzegli porządku, jaki Bóg bądź w społeczności świeckiej, bądź w rodzinie, ustanowił. Nadto nie szczędźcie trudów, aby synowie Kościoła katolickiego, ani nie wpisywali się, ani w jakibądź sposób niewatyli się sprzyjać tej obmierzłej sekcie, lecz przeciwnie, iżby dowodzili zacnemi uczynkami i zacnem postępowaniem, jak dobrze i szczęśliwie istniećby mogło społeczeństwo ludzkie, gdyby się całe z podobnych członków składało. Nakoniec, ponieważ socyaliści po największej części rekrutują się z rzemieślników i robotników, którzy sprzykrzywszy sobie los pracy, najłatwiej pozwalają się zwabić nadzieją bogactw i obietnicą dostatków, wydaje się być na czasie popierać stowarzyszenia przemysłowców i robotników, które założone pod opieką Kościoła, wszystkich członków czynią zadowolonymi z swego losu, cierpliwymi w pracy i wdrażają ich do spokojnego żywota.

Naszym zaś i waszym zamiarom czcigodni bracia, niechaj dopomaga Ten, któremu zawdzięczać winniśmy początek i koniec każdej sprawy. Zresztą nadzieją rychłej pomocy napełnia nas chwila obecna, w której obchodzimy uroczystą rocznicę Bożego Narodzenia. Jako bowiem nowonarodzony Chrystus starzejącemu się i w najgroźniejszem niebespieczeństwie będącemu światu zbawienny przyniósł ratunek, tak i nam go spodziewać się każe, a pokój, który wtedy przez aniołów ludziom zapowiedział i nam także dać przyrzekł. *Ani bowiem jest ukrócona ręka pańska, aby zbawić nie mogła, ani jest obciążone ucho jego, aby wysłuchać nie mogło.* (Jez. 50.) W tych tedy dniach pełnych najlepszej wróżby, wam czcigodni Bracia, i wiernym waszych kościołów wszelkiego szczęścia i radości życząc, Dawcę wszelkiego dobra usilnie błagamy: *aby znów okazała się dobrotliwość i miłość ku ludziom Zbawiciela naszego Boga* (Tit. III.), który wybawionych z pod władzy najzaciętszego wroga, wyniósł nas do najszlachetniejszej godności synów. Aby zaś rychlej i zupełniej spełniły się nasze życzenia, wznieście wspólnie z Nami gorące modły do Boga czcigodni Bracia! i wezwijcie wstawienia się N. Maryi Panny niepokalanie poczętej, Jej oblubieńca Józefa św., ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, których przyczynie najwięcej ufamy. Tymczasem zaś, jako zapowiedź łask Bożych, udzielamy wam ze szczerego serca czcigodni Bracia, waszemu duchowieństwu i całemu wiernemu ludowi, apostolskiego błogosławieństwa w Panu.

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 28 grudnia 1878, papiestwa Naszego roku pierwszego.

Leon XIII Papież.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Berlin 12 stycznia.

(*B*) Co do ustawy przeciw wolności słowa w parlamencie, mogę przesłać kilka ciekawych a dotychczas prasie tutejszej nieznanych objaśnień. Oto ustawa nie wyszła z inicyatywy ks. Bismarka, choć mu przyszła bardzo na rękę; była mu owszem podsunięta przez frakcyą wolne-konserwatywną a mianowicie przez stronników i przyjaciół ambasadora ks. Hohenlohe. Nie jest to domysłem, jak wiem z dobrego źródła, a oprócz tego przypominam, że organ partyi wolno-konserwatywnéj *Post* zaraz po pierwszych obradach nad ustawą antysocyalistyczną domagał się ograniczenia wolności mowców parlamentu. Przy tem trzeba dobrze pamiętać taktykę parlamentarną ks. Bismarka; żąda on zwykle nadzwyczaj wiele, aby potem wytargować tyle, ile mu właśnie potrzeba. Podobny pod tym względem żydom mieszkającym na brudnym Mühlendamie. Jak oni tak i kanclerz dobrze na tem dotychczas wychodzą. Że i teraz tak będzie, pokazują artykuły prasy narodowo-liberalnéj. Narodowo-liberalna *Correspondenz, National Ztg, Kölnische Ztg, Berl. Tageblatt*, wszystkie przyznają, że coś powinno się robić przeciw nadmiarowi wolności parlamentu, a w okropnym strachu stawiają perspektywę rozwiązania parlamentu, gdyby ten woli wszechwładcy się sprzeciwiał. Żal mi, że *Kuryer Poznański* te strachy brał na seryo. Są one po prostu manewrem ludzi niechcących przyznać się

Część literacko-artystyczna.

O KSIĄŻKACH I LUDZIACH.

(Książki z duszą i fabrykaty bezduszne — ludzie jak księgi — Dr Józef Mianowski — o nowościach księgarskich zagranicznych).

Nie bez uczucia obawy wznawiamy tytuł pogadanek, który ma świetną tradycyę w naszym dzienniku i jest tem samem poniekąd odziedziczoną jego własnością. O książkach i ludziach rozmawiał przez długie lata na tem miejscu Lucyan Siemieński, bo w książkach, jak mawiał szukał przedewszystkiem duszy, a umiał czytać w duszach ludzkich, jak z książki. On co miał tak obszerną skalę wiedzy i znawstwa, że był najkompetentniejszym sędzią w najrozmaitszych gałęziach sztuki, literatury i umiejętności — nielubił przyborów erudycyi i krytykę sprowadzał do tej potocznej pogadanki pełnej blasku i wytwornej prostoty, która czytelnika pobudzała do myślenia, dopomagała mu do wrażeń; autorom zaś umiała wypowiedzieć słowo zachęty i słowo nagany, bez czołobitności, choćby dla najznakomitszych, bez lekceważenia, choćby dla początkujących i miernych. Umiał on dopowiedzieć za autora, co tkwiło w jego intencyach, co leżało na dnie podjętego przedmiotu i dotknąć czego brakowało w wykonaniu. Niechaj wspomnienie dawnych pogadanek o książkach i ludziach wyjedna pobłażliwość dla bladego ich odbicia.

A najpierw za wzorem Lucyana Siemieńskiego przyjdzie nam szukać w książkach, tego co on zwał ich duszą. Bezduszne fabrykaty literackie, suche kompilacye naukowe niedostępowały zwykle zaszczytu jego krytyki. Książkoróbstwa, jak mawiał nielubił, ale umiał odczuć duszę autora w jego pracy, choćby niemającej wielkich pretensyj do pierwszorzędności. Im bardziej słabnie twórczość, tem bardziej się mnoży książkoróbstwo. Robotę mechaniczną rozpoznać tu można od pracy ducha, po tem co autor z siebie przelał w swoje dzieło, czy przyszło mu tworzyć w sferze natchnienia, czy stawiać coś nowego z materyału naukowego. To też można powiedzieć z Lucyanem Siemieńskim, że są książki czy to naukowe, czy literackie co mają duszę i są fabrykaty bezduszne.

A są i ludzie, co choć książek niezostawili po sobie należą do literatury, z którymi obcowanie lub wznowienie ich pamięci, zająć może jak najpiękniejsza powieść, lub stanowi pamiętnik bądź to historyczny, bądź naukowy.

Do rzędu takich ludzi należał świeżo zmarły śp. Józef Mianowski b. rektor szkoły głównej warszawskiej. Choć brak nam na razie dostatecznych szczegółów biograficznych, wystarcza wspomnienie tego męża z epoki, kiedy największe oddawał krajowi usługi, aby ująć główne rysy człowieka, któremu padło sterować młodzieży uniwersyteckiej wśród huczącej burzy i osłaniać uniwersytet przed jej druzgocącem działaniem. Wiele, zbyt wiele mówiono i rozpisywano się o smutnych przejściach 1863 roku, ale mało dotąd zwracano uwagi na ten fakt uderzający, że kiedy ruch ogarnął cały kraj, kiedy student, rzemieślnik, obywatel wiejski, mieszczanin, urzędnik nawet, a czasem ksiądz chwytał za broń, kiedy szkoły i uniwersyteta galicyjskie się wypróżniały i dorzucano ztąd do tego znicza jakby polano po polanie, w samej stolicy, w ognisku ruchu i tajnego rządu, młodzież uniwersytecka dotrwała na swym posterunku, uczęszczała licznie i pilnie na wykłady, wyjątkowo tylko dając się wciągać do organizacyi lub udając się w lasy. Nie była to zaiste obojętność lub brak uczucia patryotycznego, to było głębokie, dojrzałe poczucie obowiązku, że bądź co bądź wśród tej toni trzeba utrzymać nowozałożony uniwersytet. Bywało nieraz, że młodzież gorętsza spieszyła do oddziałów, ale po krótkiej wyprawie powracała znów na wykłady. Kursa uniwersyteckie niezostały przerwane na chwilę; szkoła główna przy samem poczęciu przeszła ogniową próbę zwycięsko, a młodzież dowiodła, jak wysoko umie cenić naukę, jaką wiarę w niej pokłada dla przyszłości kraju, skoro nieda się sprowadzić z toru i umie wytrwać wśród takich nawałności. Ważny to fakt i piękna to karta z tej smutnej historyi. Ale kto umiał natchnąć tym duchem karności, kto wzbudził ufność, kto uratował byt uniwersytetu? Było tam grono profesorów bystrym okiem Margrabiego wybranych i powołanych z wszystkich części Polski, kochających młodzież, obcujących z nią i umiejących wzbudzić zaufanie.

Lecz gronu temu przewodniczył mąż, co wyniósł jeszcze z Wilna dar ujęcia młodzieży, a wyniósł z Petersburga stosunki tak wysoko sięgające, wpływy tak silne, że stał się nieprzełamaną tarczą dla nowej instytucyi. Mieliśmy szczęście poznania rektora Mianowskiego w r. 1865. Pamiętamy, że u stołu jego zawsze otwartego, gromadzili się obok profesorów celniejsi uczniowie, że w godzinach wolnych od urzędowania, pracownia rektora przepełnioną bywała słuchaczami, którzy przychodzili pożyczać książek, szukać rady, zwierzać się, a nie rzadko szukać i materyalnej pomocy. Rektor wszystkich przyjmował z ojcowskiem uczuciem, strofując jednych, zachęcając innych, wszystkich osłaniając i ratując od pościgu władz wietrzących wtenczas skompromitowanych. Salon rektora Mianowskiego przepełniony znów obywatelami z różnych prowincyj, z których każdy szukał protekcyi, bądź to za więźniami i zesłanymi, bądź też dla wstrzymania konfiskaty. Gdy już nikt poradzić nie mógł, Mianowski zawsze znalazł jakąś radę i jakąś drogę.

Co mu otwarło te drogi i zapewniło te wpływy? Młodzieńcem za czasów Nowosilcowa młody lekarz strącony do więzienia, wysłanym został do Tuły. Wnet jednak praktyką lekarską, która mu była dozwoloną, zjednał sobie wzięcie i protekcyę gubernatora i wyższych urzędników. Wyjednano mu niebawem uwolnienie, ale zamiast powrotu do Wilna, kazano osiedlić się w stolicy cesarskiej. Sława lekarska rosła i dotarła aż do sfer dworskich. Zdarzyło się, że powołano Mianowskiego do łoża chorej księżny Maryi, córki cesarza Mikołaja. Szczęśliwa kuracya zjednała mu łaski oraz nominacyę na lekarza przybocznego księżny. Była to droga do wielkiej fortuny i wielkich wpływów. Mianowski zjednał sobie nietylko talentem, ale i przymiotami osobistemi przyjaźń rodziny cesarskiej, ztąd wielką modę w stolicy. Łaski przyjmował ze szczerą wdzięcznością, stosunków w najwyższych sferach nie unikał, a jednak nie uległ atmosferze, w jakiej przeżył długie lata, nie wyrzekł się charakteru Polaka, oraz gorących uczuć katolickich. Wiedziano o tem na dworze, bo nie bawił się w wallendoryzm, ale umiano ocenić człowieka i ufano charakterowi. Po tak świetnej karyerze na dworze petersburskim powrócił do Warszawy, jako rektor nowo założonej szkoły głównej, nic nie utraciwszy z pierwotnego typu litewskiego, nic z uczuć polskich. Na nowym posterunku nie sprzeniewierzył się tym, którzy go

do braku odwagi wobec żelaznego księcia. Stronnictwo katolickie i Polacy przyzwyczaili się, jak mowa X. Jażdżewskiego wykazuje, w walce kościelnej stawiać czoło i ztąd po prostu odrzucą projektowaną ustawę. Tego żądają także postępowcy. Dzisiejsza *Volkszeitung* słusznie mówi, iż parlament projekt Bismarka powinien odrzucić bez rozprawy i *a limine*, bo artykuł 4ty konstytucyi niemieckiéj wyliczając prawa należące do kompetencyi rządu, nie daje mu władzy nad parlamentem a nadto art. 27 wyraźnie, że parlament sam układa regulamin swój. Jeżeli zresztą mowy członków parlamentu mają podlegać censurze, trudno pojąć, dla czego ustawa nie ma być stosowaną również przeciw mowom ministrów i representantów frakcyi. Dla czego więc on i radzcy jego jedynie mają być swobodni a wszyscy inni krępowani. Lecz jak w ostatnim liście, tak i teraz twierdzę, iż ustawa, bądź co bądź z małemi odmianami, choć największy organ partyi narodowo-liberalnéj, *Magdeburger Ztg*, w końcu swego dzisiejszego artykułu wstępnego oświadcza, iż ustawa taka dla wszystkich stronnictw jest nie do przyjęcia. Partya narodowo-liberalna podobna bowiem do tego żołnierza, który udaje wielkiego zucha w koszarach a ucieka z pola bitwy.

Rzym 11 stycznia.

(*R. F.*) O ile ostatnie tygodnie roku zeszłego dostarczały ciągle niezmiernie ciekawych i wzruszających wypadków, o tyle w tej chwili panuje taka cisza, iż rzadko który początek roku był równie zagadkowy, a dla jedności włoskiej jeszcze bardziej niż dla któregokolwiek innego państwa europejskiego. Przez dwa miesiące nie było dnia bez manifestacyj, bomb, socyalistycznych proklamacyj, zaburzeń ulicznych: naraz wszystko ustało i nawet zmiana ministeryum nie wywołała żadnego zajścia. Od sześciu miesięcy przy każdéj sposobności zniewalano publicznie Austryę, podnoszono godło Trydentu i Tryestu, minister oświadczył, że nie widzi w tym ruchu nic nielegalnego: naraz najlepsze nastały stosunki, wyparto się kategorycznie wszelkich zamysłów na Albanię, wydano zakaz polityce demonstracyj mogących naruszyć stosunki z państwami sąsiedniemi. Zkąd ta zmiana? Oto jedna i druga próba pokazały, iż na jawny ruch republikański jeszcze zawcześnie, i że umilknąć trzeba, ale bynajmniej nie przestać podkopywania prawa. Tak wszyscy o tem wiedzą, wszyscy są przekonani, od ministra do ostatniego policyanta, a gdyby się w cztery oczy zapytać króla, zapewnieby się przyznał do powątpiewania, czy syn jego dojdzie korony. Onegdaj była rocznica śmierci Wiktora Emanuela. Przy jego trumnie w Panteonie najlepiéj się można było przekonać, jak monarchia chyli się do upadku. Ona już sama w siebie nie wierzy, że fatalnie idzie po drodze, na której wprowadził ją ruch rewolucyjny 1860 roku.

Proces Passanante jeszcze nie rozpoczęty, chociaż dwa miesiące temi dniami ubiega od zamachu. Z tego, co o nim piszą, z całego przebiegu sprawy można mieć przekonanie, że sprawca nie zostanie na śmierć skazany, a przynajmniej będzie ułaskawiony. Może umyślnie odwlekają całą tę sprawę, by zapomniano o wyroku na Moncasego i by dać czas przygotowania publiczności do łaskawego obejścia się z mordercą. Obrona jego jest tak łatwa, dość przypomnieć dekret Wiktora Emanuela, dającego mordercy swego stryja przydomek *benemeritò della patriä*, a dożywotnią pensyę jego żonie, do tej chwili wypłacaną ze skarbu publicznego; pomniki stawiane ze współudziałem rządu Montemu i Tognettemu, apologie ich czynu w parlamencie są tak dobremi argumentami dla adwokata, że zapewne między winowajcą a sędziami zajdzie jakiś kompromis, by Passanante nie został policzony jak Barsanti w poczet męczenników narodowych. Zresztą minister sprawiedliwości p. Tajani jest osobiście zwolennikiem zniesienia kary śmierci, a przed kilku tygodniami w mowie swej publicznie usprawiedliwiał królobójstwo i z punktu prawnego uniewinniał Nobilinga i Moncasego. Mowę tę w swoim czasie podały dzienniki. Mam przekonanie, że ani rząd, ani dwór nie będą śmieli wykonać wyroku śmierci, gdyby ten został przez sąd przysięgłych wydany.

Italie ma wprost z Petersburga, jak powiada, dokładne szczegóły o rokowaniach Stolicy Śéj z rządem rosyjskim i naturalnie pośpiesza podzielić się z czytelnikami tak ważnemi a autentycznemi wiadomościami. Nie warto zapewne odpowiadać na wszystkie fałsze dzienników liberalnych, tych mianowicie, które spełniają widocznie służbę i należą jak w Rosyi mówią „do szczególnych poruczeń.“ Ale potrzeba koniecznie, by w kraju wiedziano dokładnie o niektórych sprawach i by rozsiewane fałsze nie obałamucały opinii, szczególniej w tych nieszczęśliwych prowincyach, do których prawda dochodzi rzadko i z mozołem. Raz więc jeszcze powtarzam. Od dnia okólnika kardynała Simeoniego, Stolica Śta nie miała i mieć nie mogła ani urzędowych, ani prywatnych stosunków z rządem rosyjskim, dopóki ks. Urusow nie został odwołany. Nuncyusz wiedeński nie miał misyi traktowania z ambasadą, a ks. Urusow nie pojechał do Petersburga z propozycyami, bo mu tych nie czyniono, a sam ich czynić nie mógł, mimo swej ruchliwości nie mając wstępu do Watykanu i nie widując sfer oficyalnych. Dla czego *Italie* tak się po ojcowsku zajmuje ks. Urusowem, że aż ubarwia jego pobyt w Rzymie nadzwyczajną misyą, a odwołanie otacza aureolą smutną, tego nie warto dochodzić, *Italie* różnym bogom służyła i różnym celom złożyła się kłaniała. Zresztą jej misyą zdaje się być niedopuszczenie wyjścia na świat prawdy, gdy ta niedogodna pewnym wielkościom tego świata. Wiadomość jest pogłoska chodząca po mieście, że na miejsce ks. Urusowa, ma być zamianowany ajentem rządu rosyjskiego przy Watykanie p. Buteniew, syn niegdyś posła rosyjskiego w Rzymie, obecnie sekretarz ambasady w Londynie. Z wyjazdem ks. Urusowa upadła sama przez się zapora, niedozwalająca urzędowych stosunków między Petersburgiem a Watykanem, gdyż odwołanie ajenta w kołach dyplomatycznych uważane jest powszechnie za wyparcie się ze strony rządu nietaktownego jego kroku.

Znacie już naturalnie ostatnią encyklikę. Układ, styl, ton wyżéj nie potrzebują komentarzy, akta pontyfikatu Leona XIII łatwo się dadzą poznać odrazu stempelem Papieża, jaki bierze nie tylko w inicyatywie, ale i w redakcyi każdego ważniejszego dokumentu. Niemal wszyscy nasi pielgrzymi przeszłego roku opuszczali Rzym pod wrażeniem obawy o zdrowie Ojca św., który się zdawał chwiać pod ciężarem pracy i trudnego zadania. Ale w tem wątłem ciele dziwnie silna mieszka dusza. Najbliżsi tylko wiedzą, jaki pracowity i męczący prowadzi żywot, jak przy końcu dnia zdaje się fizycznie wycieńczony, a jednak, gdy idzie o odezwanie się Pasterza do całego chrześcijaństwa, uważa za obowiązek osobiście nad każdym słowem Stolicy św. pracować.

Gazeta Lwowska ogłasza w części urzędowéj dwa następujące pisma:

Jego ces. i król. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 8 b. m. raczył najłaskawiéj uwolnić c. k. radcę rządowego Jana Tustanowskiego z posady dyrektora policyi we Lwowie, zarządzając równocześnie przeniesienie go na posadę starosty w kraju z pozostawieniem mu jego dotychczasowej rangi służbowéj i połączonych z nią poborów.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 8 b. m. poruczyć tymczasowe kierownictwo c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie c. k. starościé Władysławowi Krzaczkowskiemu.

Wiedeń 14 stycznia. Podaliśmy wczoraj prowizoryczny statut organizacyjny dla Bośni i Hercegowiny; podajemy dziś tekst statutu dla komisyi bośniackiéj, mającéj siedzibę w Wiedniu. Zakres działania téj komisyi zawierają następujące przepisy:

§ 1) Gdy najwyższą administracyę Bośni i Hercegowiny wykonywa pod własną odpowiedzialnością ministerstwo wspólne, złożono przeto na mocy najwyższego postanowienia komisyę w Wiedniu jako organ doradczy; ta składa się z delegowanego z każdego z obu prezydyów ministrów. Komisya ta ma nazwę: „Komisya dla spraw Bośni i Hercegowiny.“

§ 2) Nominacyę członków komisyi i ich zastępców zatwierdza Cesarz. Przewodniczy w komisyi delegowany ministerstwa spraw zagranicznych.

§ 3) Komisya odbywa posiedzenia raz na tydzień w ministerstwie spraw zagranicznych. W razie potrzeby odbywać się także będą posiedzenia nadzwyczajne.

§ 4) Prezes komisyi przedkłada jéj pod obrady wszystkie, odnoszące się do administracyi Bośni i Hercegowiny propozycye i rozporządzenia, o ile takowe należą do zakresu czynności ministerstw wspólnych lub wyłącznie do ministerstwa spraw zagranicznych.

§ 5) Sprawozdanie o kwestyach finansowych, a względnie wojskowych obejmie delegowany wspólnego ministra skarbu, a względnie wspólnego ministra wojny, sprawozdanie o wszystkich innych kwestyach delegowany minister spraw zagranicznych.

§ 6) Dla załatwienia kwestyj specyalnych powołała komisya biegłych w sztuce, których powołanie nastąpi na wniosek pięciu delegowanych.

§ 7) Z posiedzeń i uchwał komisyi prowadzonym będzie protokół, który po każdym posiedzeniu przedłożonym być ma prezesowi ministerstwa wspólnego do wiadomości. Wszystkie sprawozdania komisyi podpisuje prezes lub jego zastępca.

§ 8) Przedłożenia komisyi załatwia ministerstwo wspólne.

§ 9) Komisya wybiera z łona swego wydział, który zajmować się będzie sprawami należącemi do agend ministerstwa wspólnego. Wydział ten pod przewodnictwem delegowanego ministerstwa spraw zagranicznych lub jego zastępcy starać się ma o sprawozdania, o przygotowanie uchwał i o ciągły tok prac komisyi.

§ 10) Oprócz tego wydział załatwia sprawy bieżące, które się odnoszą do wykonywania norm obowiązujących i które nie mają zasadniczego znaczenia.

§ 11) Jeżeli co do jakiejś kwestyi nie ma zgody między delegowanymi, lub jeżeli chodzi o kwestye przekraczające pełnomocnictwa delegowanych, wówczas prezes wydziału przedłoży sprawę wspólnéj Radzie ministrów do załatwienia. Gdyby téj jednak nie można było zwołać a decyzya była pilną, wówczas załatwi sprawę ten minister wspólny, do którego zakresu takowa należy.

§ 12) Wszystkie zarządzenia co do najwyższéj administracyi Bośni i Hercegowiny wydawane będą w imieniu ministerstwa wspólnego. Okólniki w sprawach bieżących podpisuje prezes wydziału lub jego zastępca, inne jeden z delegowanych ministerstw wspólnych.

§ 13) Komisya i jéj wydział mają dla popierania prac swych czynić potrzebne zarządzenia i wnioski. Ewentualnie potrzebni do pomocy urzędnicy wzięci będą tymczasowo z ministerstw wspólnych. Sprawy osobiste komisyi należą do zastępcy prezesa komisyi.

§ 14) Sprawozdanie o kwestyach specyalnych odbywa się w wydziale analogicznie według przepisów § 5. Prace rozdziela wydział między członków komisyi.

§ 15) Komisya przedkłada rachunki zarządu najwyższéj wspólnéj Izbie obrachunkowéj do sprawdzenia.

Hiszpania.

W Hiszpanii umarł zapomniany dziś mąż stanu i wojownik, któremu zawdzięcza tron linia dziś w tym kraju panująca. W Logroño umarł dnia 9 stycznia Baldomero Espartero, licząc lat blisko 87. Doszedł on najwyższych godności, bo był rejentem Hiszpanii, miał tytuły granda, hr. Luchana księcia dela Vittoria. Podczas najścia Francuzów r. 1808 porzucił seminarium i wstąpił do wojska. Walczył później w Peruwii już jako podpułkownik i zebrał tam majątek, jak twierdzono wówczas. Był potem dowódzcą Majorki. Po śmierci Ferdynanda VII oświadczył się za następstwem tronu po kądzieli, czyli za królową Izabellą i rejencyą jej stryja Don Carlosa. Gdy zaś Don Carlos wystąpił z prawami swemi do tronu, jako brat zmarłego króla i wybuchła wojna domowa, Espartero podniósł broń przeciw niemu, rozpędził kortezów, walczył jako naczelny wódz z Karlistami i był strasznym dla swoich przeciwników a znalazł też w Cabrerze godnego współzawodnika. W imię zasad i praw dynastycznych nietylko na polach bitew przelewano krew, ale i na rusztowanich lub za wyrokami doraźnemi, a obaj wodzowie w niczem sobie nie ustępowali i co do waleczności i co do okrucieństw. Espartero będąc niemal panem kraju i odbywszy wjazd tryumfalny do Madrytu w r. 1840, zmusił królowę rejentkę Krystynę do ustąpienia i obwołany został rejentem Hiszpanii a w następnym roku przez kortezy zatwierdzonym na tej godności. Stanął on na czele stronnictwa „exaltados“ zwanego przez jednych a „progresistami“ przez drugich. Gdy jednak objawił się w tem stronnictwie kierunek republikański i nawet wybuchły ruchy, Espartero wystąpił groźnie przeciw nim. Zjednoczeni jego przeciwnicy polityczni i nieprzyjaciele obalili go w r 1843 i zmusili do ucieczki do Anglii. W r. 1848 przywołany do kraju, nie mieszał się już do spraw publicznych, aż w r. 1854 przystąpił do nowej rewolucyi, na czele której stał O'Donnell. Gdy królowa Izabella porozumiała się z tym ostatnim i oddała mu się, aby tylko zerwał z Esparterem, ten widząc, że minęły już dni jego powodzenia, usunął się powtórnie i już więcej nie wdawał się w sprawy publiczne. Król Amadeusz starał się przyciągnąć go do siebie, aby z jego pomocą utrwalić się na tronie, ale Espartero uchylił, się a i niedawno jeszcze znękany wiekiem, wymówił się od wszelkiego udziału a nawet od rady, której młody król Alfons od niego chciał zasięgać.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 stycznia.

Wczoraj przejechała tędy część posłów do Rady państwa z Galicyi, udając się do Wiednia na dzisiejsze otwarcie Izby po feryach świątecznych.

— Na posiedzeniu Wydziału czytelni Szkoły sztuk pięknych dnia 12 b. m. przewodniczący jej p. Ludomir Szpadkowski postawił wniosek względem podania prośby do Rady miejskiej miasta Krakowa o zniesienie zakładów zwanych *cafées chantants*. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, a Dyrekcya Szkoły przyrzekła poprzeć rzecz tę u władzy.

Inicyatywa ze strony młodzieży Szkoły sztuk pięknych wymagałaby poparcia nietylko od wszystkich władz szkolnych, począwszy od Uniwersytetu, ale oraz od całego obywatelstwa, złe bowiem coraz bardziej się szerzy i nieznane w naszem mieście zepsucie rozpanoszyło się pod skrzydłami konsensów kawiarnianych i szynkowych. Konsensa takie wydaje Magistrat, a Dyrekcya Policyi udziela pozwoleń na muzykę. Z wielu stron słychać skargi na propagandę cynizmu, jaka wychodzi z tych jaskiń bezwstydu, gdzie przeżyli nakosze albo niedorostki karmią się najobrzydliwszą strawą zmysłową, nie przybraną nawet w idealne formy artyzmu. Wyuzdane piosenki niemieckie obok trawestowania polskich narodowych pieśni, znajdują tam oklask gawiedzi osiwiałej i studencików źle dozorowanych w domu, a zarówno Policya jak Magistrat z przymrużonemi oczami tolerują depprawacyę publiczną. Liczba takich lokali szerzy się ciągle; olbrzymie afisze rozpościerają się codzień po rogach ulic, zapraszając jawnie i otwarcie do tych jaskiń kawiarnianych i ogródkowych, jakby rozciągała się nad niemi opieka stróżów moralności i porządku publicznego.

Złe przyszło tu z Niemiec, gdzie pod hasłem wolności zarobkowej rozrosło się tak, jak zwykła się rozrastać roślina pasożytna, która przydusza zdrowy pień albo jak robak co niweczy całe pola zboża dojrzewającego.

Kiedy za dawnych lat uczeń uniwersytetu w Niemczech, któryby wziął udział w zabawie po lokalach nieprzyzwoitych, został wydalany jako niegodny, było to dowodem, że pod względem moralnym panowała tam karność, pomimo, że młodzież uniwersytecka używała wielkich przywilejów, a władze uniwersyteckie miały jurysdykcyę samorządczych instytucyj. Dziś młodzież szkolna w Niemczech zaludnia tak zwane „Tingl-Tangl“ i ogródki; więc czyż mamy dopuścić, aby i u nas zaraza ta morowa wzmagała się? Chce temu zapobiedz Wydział czytelni Szkoły sztuk pięknych; jeśli inne zakłady i stowarzyszenia młodzieży pójdą za tym przykładem, będzie to manifestacyą, przed którą i policya i magistrat będą musiały uchylić głowy. Od Rady miejskiej spodziewać się należy, iż poprze energicznie krok powyżej przytoczony i wszelkich dołoży starań, aby przeszkodzić dalszemu szerzeniu się złego w mieście. Już też magistraty po wielu miastach niemieckich użyły jako środek ku temu służący ogromnej opłaty na ogródki i kawiarnie, do których śpiewki, widowiska i tańca gorszące ściągają publiczność, tak iż wielka liczba takich przedsiębiorców musiała zamknąćbudę. Może choć na tej drodze da się coś zrobić.

— Dowiadujemy się, że Towarzystwo strzeleckie urządza w salach swoich bal d. 25 stycznia.

— W końcu tego miesiąca danem będzie przedstawienie amatorskie na dochód Czytelni akademickiej. W skład nader urozmaiconego programu wchodzić będzie prócz śpiewów i żywych obrazów niegrana jeszcze w Krakowie komedya Kajetana Kraszewskiego *Uproszone zaloty*. Komedya nagrodzoną została na konkursie lwowskim im. Fredry.

— Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło onegdaj doroczne walne zebranie i wybrało nowy zarząd na rok 1879, który składają: prezes, Dr P. Brzeziński, jego zastępca starszy inżynier Matula, skarbnik p. Boznański, sekretarz p. Szczęsny Zaremba i bibliotekarz Prof. Bortnik. Towarzystwo odbywa swoje posiedzenia w gmachu Instytutu techniczno-przemysłowego.

— **Z pod Ropczyc** 14 stycznia.

(*S.*) W naszej okolicy zgon śp. hr. Arturowej Potockiej wywołał prawdziwy smutek, bo pełno tu śladów jej dobroczynnej ręki. Pierwszym też objawem żalu były nabożeństwa żałobne za spoczynek jej duszy, wczoraj w Górze Ropczyckiej, dziś w Ropczycach. Śp. hr. Arturowa była pierwszą, która po pożarze w Ropczycach w r. 1873, jak również w czasie cholery pospieszyła miastu temu z pomocą. Mieszkańcy Ropczyc nie zapomnieli też o dobrodziejstwach, jakiemi śp. hr. Arturowa w każdem nieszczęściu miasteczko to wspierała i zgromadzili się licznie, aby prosić Boga o spokój jej duszy. Oprócz mieszczan obecni byli na nabożeństwie urzędnicy starostwa wraz z starostą, urzędnicy sądu, urzędu podatkowego, oraz urzędnicy z dóbr hr. Artura Potockiego i cukrowni w Sędziszowie.

— Z Przemyśla nadesłano Czytelni akademickiej 151 złr. 32 c. na pomnik Mickiewicza, jako dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego.

— We Lwowie toczył się w sobotę przed sądem powiatowym proces przeciw akademikowi Gwidonowi Pogonowskiemu, którego policya w podaniu swojem wymieniła jako sprawcę pochodu na cześć p. Hausnera urządzonego. Poszlaki przeciw niemu czerpała policya jedynie ztąd, że akademik ten dnia poprzedniego kupował pochodnie z drugim kolegą; innego dowodu jednak nie dostarczyła, a nawet rozprawa nie wykazała, czy on sam kupował, czy towarzyszył kupującemu. Sąd tedy uwolnił p. Pogonowskiego od oskarżenia, ponieważ samo kupowanie pochodni nie może być uważane za urządzenie pochodu. Policya zaś nie dostarczyła dowodu na to, że p. Pogonowski zbierał składki, zwoływał młodzież, używał ją do udziału itp.

— Prokuratorya we Lwowie skonfiskowała broszurę „Tymczasem“ p. Józefa Zawadzkiego.

— **Stryj** 13 stycznia.

Przeczytawszy odcinek *Czasu* o „pismach ludowych,“ pozwalam sobie uzupełnić i sprostować niektóre rzeczy, jako od dawna z literaturą obeznany. Najpierw staję w obronie Krakowa i nie godzę się z uwagą autora, jakoby Kraków mniej od Lwowa działał w sferze piśmiennictwa ludowego. Dziś przyznać wypada, Lwów wyprzedził Jagiellońską stolicę, ale inaczej było przed laty. *Dzwonek* we Lwowie wychodzący, stał ofiarą redaktorów, nakładców i ludzi dobrej woli, a nie siłą prenumeraty; po kilku latach istnienia, przestał wychodzić w r. 1868 czy 1869. W Krakowie współcześnie z *Dzwonkiem*, wychodziły *Nowiny ze świata*, wydawane przez panią Ludwikę Leśniowską, a gdy one upadły założył Czesław Pieniążek w r. 1869 *Włościanina*. Pismo to illustrowane, zyskało sobie uznanie ogólne od razu i zaraz w I półroczu liczyło 466 prenumeratorów, a między niemi około 150 samych wieśniaków. Po roku odstąpił założyciel ukochane pisemko swoje pani Jordanowej, która obok niego *Zagrodę* wydawać zaczęła. We *Włościaninie* wychodzącym pod redakcyą założyciela Cz. Pieniążka, nie było żadnych tendencyj zdrożnych, owszem: najlepsze pióra zasilały to pismo, mianowicie pp. Anczyc (Kazimierz Góralczyk), Juliusz Starkel (Grześ z Mogiły), Nowiński (Krakowczyk), Leśniowska, Grzela z Waszkowic, a najwięcej sam redaktor. Illustracye bywały rysunku Piccarda, a rytowane przez Dudraka i Neumana. Zbroszurowany rocznik pierwszy *Włościanina* z r. 1869 był w handlu księgarskim, i jako książka znalazł pokup. Dopiero po założeniu *Włościanina*, zaczęła wychodzić *Chata*, a w r. 1875 założył tamże Czesław Pieniążek *Wieniec* i *Pszczółkę*. Założyciel niemogąc uzyskać poparcia w sferach lwowskich, które najwięcej o potrzebie oświaty ludu rozprawiały, a niechcąc zaniedbać wydawnictwa, odstąpił je X. Stojałowskiemu, który je obecnie prowadzi.

Grzesiem z Mogiły jest p. Juliusz Starkel, a ś. p. Walery Łoziński, o ile wiemy, albo nic, albo mało co pisał dla ludu. Do uwag autora dodałbym jeszcze, iż pożądaną jest rzeczą podawać w piśmie ludowem spis książek dla ludu stosownych, a polecenia godnych. Mogę zapewnić, że założyciel *Włościanina* w pierwszym roku istnienia swego pisma około 200 egzemplarzy różnych dziełek ludowych wskutek tych ogłoszeń sam rozprzedał, a niezawodnie trzy razy tyle rozeszło się przez księgarnie.

Równocześnie z *Włościaninem* wychodzić zaczęła w Krakowie *Czytelnia ludowa* Nowoleckiego. Nie było to pismo, ale rodzaj biblioteki ludowej, starannie redagowanej. Wychodziła także *Mrówka z pod Wawelu* p. Hipolita Witowskiego. *Tandem* Kraków nie był tak ubogi w wydawnictwa ludowe, aby się wstydzić był potrzebował stołecznego miasta w Galicyi Lwowa. *Włościaninowi* zasyłamy serdeczne życzenie, aby *ad infinitum* święcił dziesięcioletnie rocznice istnienia swego, a szedł pod wieśniaczą strzechę z tą miłością ludu, jaka go stworzyła i jaka niewątpliwie dziś go ożywia.

— Adwokat wiedeński Max Schickh, liczący lat 51, bezżenny, zastrzelił się w Pressburgu w niedzielę. Posiadał on znaczną klientelę i uważany był za człowieka zamożnego, który należał do kilku przedsiębiorstw, miał własną willę i żył dostatnio. Okazało się jednak, jak sam wyznał w listach, że w przedsiębiorstwach stracił majątek. Ależ dla człowieka bez rodziny nie mogło być jedynym powodem samobójstwa, że znaczną część kapitałów utracił, i że na swoje realności zaciągnął długi. Okaże się zapewne, czy nie były inne ważniejsze powody samobójstwa.

— Według *Bud.-Corr.* przynoszą telegrafy równie na Węgrzech jak w Austryi wzmagający się z każdym rokiem niedobór, który w tym roku wynosi w Zalitawii 300,000 złr., a w Przedlitawii 600,000 złr. Zarządy jak się samo przez się rozumie, niezaniechały żadnego środka, aby temu złemu zaradzić. Okazało się to jednak niepodobnem, póki teraźniejsza taryfa zachowaną zostanie. Administracye telegrafów twierdzą, że skarb dopłaca bezwarunkowo 6 centów do każdego *aviso* za 30 cntw., a liczba *avisów* wynosi 27/00 ogólnej liczby depesz. Naradzały się nad tem oba ministerstwa handlu i miały postanowić zaprowadzenie nowej taryfy, według której za każdy telegram bez różnicy wyrazów płacić się będzie jako stałą taksę 24 cntw, a prócz tego za każdy z osobna wyraz 2 centy. Taryfa przeto tak się przedstawia: Za 5 wyrazów 34 centy, za 10 — 44 ct., za 13 — 50 ct, za 18 — 60 cnt., za 20 — 64 cnt., za 50 — 1 złr. 24 cnt., za 100 — 2 złr. 24 cnt. i. t d. Przy bardzo długich depeszach okazuje się przeto taksa nieco tańsza, lecz przy krótkich droższą. Taryfa ta ma być wkrótce zaprowadzoną, pozostają bowiem tylko niektóre formalności do dopełnienia.

— Język czeski, który sobie przyswoił już niejeden z znakomitszych utworów polskich, posiada bardzo udatne chociaż częściowe przekłady *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Obok przekładu kilku ustępów z tej epopei naszej dokonanych przez p. Józefa Jireczka b. ministra, zasługują na odszczególnienie częściowe tłumaczenia Pana Tadeusza, umieszczane w czasopismach czeskich panny Jendriszki Pechownej piszącej pod imieniem Eliszki Krasnohorskiej, którą liczą obecnie do najwybitniejszych poetów czeskich. Panna Krasnohorska układała zrazu teksta do muzyki, a następnie poezye oryginalne, w końcu zaś stanęła na czele peryodycznego pisma dla kobiet p. t. *Żeńskie listy*, około którego gromadzi się znaczny zastęp literacki.

— W Lausanne umarł d. 13 b. m. wieczór Dr Jakób Dubs, obecnie członek sądu związkowego, dawniej członek Rady związku szwajcarskiego i prezydent Związku.

— Śmierć księcia Henryka Luxemburskiego, który umarł dnia 13 b. m. rano na apoplexyę, nie nastąpiła bez poprzedniej choroby, albowiem już w zeszłym tygodniu wydawano bieletyny o chorobie księcia. W sobotę stan chorego polepszył się na pozór, wysypka na ciele zmniejszyła się, gorączka osłabła, a dopiero w niedzielę stan chorego pogorszył się i już wieczorem zwątpiono o jego ocaleniu.

— Kalendarzyk gotajski z b. r. wymieniwszy księżnę Matyldę siostrę księcia Napoleona dodaje: „Od grudnia 1871 r. zaślubiona w Anglii z malarzem Paupelin“. Rozwiedziona i owdowiała księżna Demidow, która malarza Popelin (nie Paupelin) liczy do swoich

---

tak wysoko wynieśli. Ożeniony z Rosyanką, zawiózł ją najpierw do Rzymu, gdzie też pod wrażeniem posłuchania u Ojca Śgo Piusa IX, objawiła gotowość przejścia na katolicyzm. Mianowski wyjednał w Petersburgu wyjątkowe pozwolenie. Gdy po powstaniu Królestwo Polskie oddane zostało w ręce reformatorów ze szkoły Milutynów i Czerkawskich, Mianowski przez parę lat jeszcze osłaniał Uniwersytet od rusyfikacyi. Wreszcie ks. Czerkawski postawił na swojem. Wielu profesorów, jak Stefan Pawlicki, Paweł Popiel, ś. p. Juliusz Łubieński, Władysław Okęcki ustąpiło z katedr, a ich miejsca zajęli Siemonenki i inni cywilizatorowie z nad Donu i Wołgi. Mianowski złożył także rektorstwo, lecz już nie powrócił do Petersburga, choć go tam wzywano. Nad Adryatykiem koło Ankony w pobliżu miejsca urodzenia Piusa IX, wiedzeni szczególną czcią dla wielkiego Papieża, państwo Mianowscy zakupili posiadłość, a w koło nich wnet utworzyła się kolonia polska.

Dziwne koleje tego lekarza Polaka, który z więźnia stanu stał się powiernikiem rodziny cesarskiej, ulubieńcem arystokracyi petersburskiej, przysłany, aby sterować polskiemu Uniwersytetowi w Warszawie, stał do ostatniej chwili na straży od pomysłów rewolucyjnych i od zamachów rusyfikacyi, a który łączył wierność wobec Polski z wdzięcznością dla protektorów. Lecz w sprzeczności tych dwóch uczuć skazuje się pod koniec życia na dobrowolne wygnanie i obiera sobie za miejsce przytułku, miejsce urodzenia Papieża. Genialny lekarz był znakomitym organizatorem i wybornym przywódzcą młodzieży. Wszelako odznaczał go głównie dar obcowania z ludźmi, jakiś magnetyzm jednający wszystkich, serdeczność, gotowość do usługi i wielka dobroczynność.

Po tem krótkiem wspomnieniu znakomitego i wielce zasłużonego męża wróćmy do książek. Jest to w zwyczaju księgarzy i wydawców zagranicznych, że w porze noworocznej wysadzają się na najświetniejsze edycye, mające służyć za podarki na gwiazdkę. Katalogi księgarskie wymieniają też mnogość efektownych nowości. A jaki przepych wydań, illustracyj, większy niekiedy niż samej treści. Wśród *edition de luxe* prym trzymają w Paryżu wydawcy katoliccy, jak Mame, Didot i inni. I tutaj także objawia się dążność do zapełnienia całej sfery literatury religijnej, historyi Kościoła i historyi sztuki chrześciańskiej w jedną zupełną całość. Po Bibliach Dorégo i Bida, po Życiu Jezusa Chrystusa Ludwika Veuillot, zapowiadają wydanie Życia Maryi, obejmującego nietylko żywot jej na ziemi, ale historyę jej czci wśród narodów katolickich ze zbiorem wszystkich arcydzieł, jakie najczystsza postać Madonny natchnęła. Didot ogłosił na gwiazdkę noworoczną dzieło p. M. A. Dantier *Les femmes dans la société chrétienne* w 2 tomach in 4to. To znów jakby dalszy ciąg Historyi Śtej Cecylii Dom Guerangera, bo przesuwają się tu postacie świętych niewiast lub bohaterek chrześciańskich z różnych wieków. Obok Śtej Teresy Joanna d'Arc, obok wielu królowych do czci ołtarza podniesionych Marya Stuart, choć tylko szafot tłomaczy jej apoteozę. Wydawcy w braku nowych dzieł illustrują dawniejsze. A więc śliczna książka hr. Montalemberta *Sainte Elisabeth de Hongrie* doczekała się takiej *edition de luxe*. Historya Śgo Ludwika przez p. Wallon uzupełnia ten zbiór i prowadzi do działu historyi świeckiej.

I Niemcy idą o lepsze z Francuzami lubo nie w tym kierunku literatury religijnej. Uczona monografia Holbeina przez Pawła Mantz z reprodukcyą wszystkich obrazów starego mistrza ukazała się świeżo w Berlinie i przecięła wszelkie spory o autentyczność dwóch madon. Egiptolog Jerzy Ebers, który z hieroglifów na piramidach w Tebach odczytał cały romans i ułożył go dla użytku świata uczonego i dla zabawy lubowników belletrystyki p. t. *Faraon's Tochter*, wydaje teraz pomnikowy opis Egiptu z całą dawną grantownością niemiecką a z elegancyą i wykwintem francuzkim.

Popularyzowanie nauk przyrodniczych jest na porządku dziennym po obu brzegach Renu. Lecz kiedy w Niemczech sypią się jak z rogu obfitości nowe doktryny, któreby w sposobie jak najbardziej przystępnym i łudzącym mogły poprzeć darwinistoską genezę, kiedy tam szukają koniecznie jakiejś mechanicznej sprężyny poruszającej światem i wzbudzającej wszech-życie — we Francyi mniej przyjmują się te tendencye, a natomiast wielkie tam znajduje powodzenie powieść osnuta na tematach z geografii lub z historyi naturalnej. Mistrz tej szkoły Jules Verne uczy geografii i cudów natury nietylko bajeczną powieścią przy pomocy illustracyi ale także fenomenu natury roztacza na deskach teatralnych za pomocą cudownych maszyneryi i dekoracyi. *Le Tour du monde* zaćmił wszystkie feerie, a znów pojawia się już w *Porte St. Martin* ostatnia uczona baśń Verna *La Découverte de la terre — un capitaine de quinze ans*. Verne ma już licznych naśladowców, a opisy podróży bywają najbardziej poszukiwaną nowością. Czyliż przypisać to należy chęci poprawienia sławy, jakiej Francuzi używają powszechnie pod względem wiadomości geograficznych i znajomości obcych krajów. Szkoda tylko, że nie wszystkim podróżnikom francuskim zupełnie zawierzyć można. Powodzenie znanego autora *Voyage aux pays des milliards* i *Vienne et les Viennois*, dało pochop innemu podróżnikowi do opisania *Le Pays des roubles*. Są jednak niedowierzający, którzy sądzą, że autor nie opuścił makadamu bulwarów paryskich, gdy opisywał Kremlin i Carskoje Selo. Natomiast dzieło p. Rimbeau o Rosyi, z którego liczne wyjątki od lat kilku podaje *Revue des deux mondes* jest owocem szerokich studjów historycznych, etnograficznych, obyczajowych i literackich. Minęła epoka Custinea a inaczej o Rosyi piszą dziś Francuzi, wszelako z dzieła p. Rimbeau i my także, choć bliżsi i z konieczności z Rosyą obeznani nie jednego moglibyśmy się nauczyć.

Książką jednak, która zyskała sobie największe powodzenie i najszersze rozpowszechnienie w obecnej chwili, jest dziennik dr. Busch z różnemi anegdotkami o ks. Bismarku. Książka ta choć jest kadzielnicą pochlebstw dla wielkiego męża stanu, wygląda także i na zbiór drobnych skandalików. Pochlebstwo nie zawsze okupuje niedyskrecyę, zwłaszcza, że Dr Busch nie umie zrobić wyboru z tego co usłyszał, i głos ije światu nie dla większej chwały, lecz dla większej jeszcze odrazy do tej ponurej postaci, która ma dowcip zaprawiony krwią i żelazem. Interesującem być musi to wszystko, co się odnosi do bohatyra chwili, do tego, któremu już wzniesiono najwyższy piedestał w Walhalli niemieckiej sławy. Anegdotki jednak, które zbierał p. Busch wyglądają tak cynicznie, że się niechce wierzyć autorowi, który to wszystko ku uwielbieniu w najlepszej podaje wierze.

A cóż przynieśli nam wydawcy polscy na gwiazdkę — o tem pomówimy następnym razem.

najzaufańszych przyjaciół, nigdy go jednak nie zaślubiła, tak się czuła dotkniętą tym zapewne w dobrej wierze popełnionym błędem, że się nietylko przeciw temu u spokrewnionych z sobą dworów w Sztutgardzie, Chislehurst i Rzymie listownie zastrzegła, lecz nadto wytoczyła proces wydawcy kalendarzyka.

— Szyr Ali, który jak głoszą, udał się na terytoryum rosyjskie, po raz czwarty już opuszcza stolicę swoją. Pierwszy raz spotkał go ten gorzki los w r. 1840, gdy Anglicy zmierzali zwycięzko do Kabulu, a on wraz z ojcem swym schronić się musiał do północnego Afganistanu. W czerwcu 1857 r. skazał go ojciec Dost Mahomed za małe wykroczenie na wygnanie z dworu i wtedy udał się do Turkestanu. Gdy po śmierci ojca (29 maja 1863 r.) Szyr Ali wstąpił na tron, chciał mu go wydrzeć młodszy brat Afzul chan, który zdobywszy Kabul, założył tam swoją rezydencyę. Szyr Ali po raz trzeci opuścił wtedy Kabul który obecnie po raz czwarty musiał opuścić.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Dawida Eliasza za kradzież pieniędzy; Feliksa Nowakowskiego za kradzież obrazu; Józefa Pojdaka za kradzież zapałek i innych przedmiotów; Władysława Maryjańczyka za kradzież bielizny; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 16-go stycznia: Dramat w 5 aktach, a 8 odsłonach — przez Oktawiusza Feuilleta, przełożony z francuskiego, przez Zygmunta Sarneckiego: *Dwa światy*. — Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 14-go stycznia pochmurno; termometr od — 6·0 doszedł do — 3·0 C. — Barometr opadał; o godzinie 6-tej rano dnia 15-go stycznia stan jego był 747·2 milim.; termometru — 4·6 C. — Wiatr południowy.

— We czwartek dnia 16-go stycznia: Św. Marcelego p. i Ottona męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 1 *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Szlązacy w Polsce przez Z. Węclewskiego; Józef Korzeniowski, przez K. Kanteckiego; Jerzy Ossoliński, przez Dra Kubalę; Mendli-Girej, chan Tatarów perekopskich, przez Kazimierza Pułaskiego; Kronika literacka.

— *Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich* za r. 1878. Lwów 1878 w 8ce str. 70.

— Nr. 105 *Wędrowca* zawiera: Z Wanu do Tygrysu, podróż (z drzew.); Od smroku do świtu, z angielskiego tł. Ewelina F. (c. d.); Tajemnicza część świata, ostatnia podróż Stanleya, przekład M. J. B. (c. d.); Prof. Marceli Nencki, życiorys przez Wład. Lepperta (dok.); Podróż botaniczna, odbyta przez p. André po Ameryce równikowej (z 2 drzew.); Algerya, przez Dra J. Stellę Sawickiego (c. d.); Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia; Dla nauki i rozrywki; Ogłoszenia.

— Nr. 12ty *Rolnika* zawiera: D. Abrahamowicz: O paryskiej wystawie bydła rogatego (dok.); W. Cętar: Parzenie sieczki i plewy; Zdanie Anglika o francuskiej hodowli; W. Tyniecki: Ule polskie w Saksonii; Korespondencye; Część literacka; Rozmaitości: Wiadomości bieżące i Dział pytań i odpowiedzi; W sprawie wystawy w Brodach; Pomyłki druku; Część urzędowa; Ogłoszenia.

Sprostowanie.

Na stronnicy trzeciej w przeglądzie *list lwowski* wskutek błędu korekty w jedynastym wierszu od dołu zamiast: „niełatwo przyjdzie wyjaśnić i na dawne tory skierować opinię publiczną przeciw panom Abrahamowiczowi, Torosiewiczowi i ich przyjaciołom Stańczykom.“, winno być: „niełatwo przyjdzie wyjaśnić i na dawne tory skierować opinię publiczną panom Abrahamowiczowi, Torosiewiczowi i ich przyjaciołom Stańczykom“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 12 stycznia.

Można powiedzieć, że nowy rok zaczął się wcale nie źle. Polityka prawie przestała zajmować i niepokoić umysły, długo oczekiwane operacye finansowe zaczynają po kolei wchodzić w wykonanie, i nareszcie, czego już od dawna nie widziano, dzięki kuponom styczniowym, był tym razem dość znaczny popyt na targu rent i lokacyjnych wartości. Te transakcye, które się trzymały ściśle w granicach wyborowych i najbezpieczniejszych papierów, wprawdzie długo nie trwały; ale zaledwie potrzeby publiczności były zaspokojone, nastąpiło stanowcze uzyskanie dość znacznego interesu między austryackiem ministrem finansów, a grupą Bankvereinu. Ten syndykat złożony z austr. Zakładu kredytowego ziemskiego, z Bankvereinu, z Towarzystwa eskontowego N. Austryi, z Crédit Foncier, z Banque de Paris et des Pays-Bas i z trzech instytutów niemieckich, nabył nominalny kapitał 30,110,000 złr. renty w banknotach po stałej cenie 60,10 za sto. Syndykat zrobił dobry interes, z którego dla skarbu wypływa i ta korzyść, że renta zostanie sprzedaną, tak jak dawniej bywało, znacznemi partyami i za granicą, a mianowicie w Niemczech, w Belgii i w Holandyi, a nie zaś, jak to w ostatnich czasach było praktykowane z nader wątpliwem powodzeniem, po trochu i za pośrednictwem zubożałej miejscowej kulissy.

Co się tyczy zalitawskich operacyj finansowych, to nie wchodzą one wprawdzie od razu w wykonanie, ale już się stały przedmiotem formalnego układu, wobec którego należy przyznać, że tamtejszy rząd wybrał godną i najwłaściwszą drogę. Szczegóły umowy przed kilkoma dniami tu zawartej między hr. Szapary a syndykatem reprezentowanym przez dom Rothschildów i Zakład kredytowy, będą dokładnie znane dopiero po przedłożeniu parlamentowi dotyczącego projektu do prawa. Lecz o ile z półurzędowych źródeł wiadomo, pożyczka na hipotece dóbr skarbowych oparta, jest ewentualnością przewidzianą i uznaną, co znaczy, że Węgry gotowe są ofiarować swoim wierzycielom rękojmię i bezpieczeństwo wszelkie, a tymczasem dla ułatwienia sobie pożądanego kredytu, gdyż stosownie do niniejszej umowy, chodzi najprzód o pokrycie za pomocą emisyi renty w złocie, wszystkich potrzeb skarbowych do końca 1879 roku, licząc w to część dodatkowego kredytu okupacyjnego na rok 1878, kwotę na Węgry przypadającą kosztów zajęcia i zarządu Bośni i Hercegowiny na rok 1879 (razem około 24 milionów złr.), deficyt przewidziany 1879 roku (23 milionów złr.) i spłacenie bonów skarbowych II seryi (76½ milionów złr. w złocie). Gdy zaś z pierwotnej pożyczki w rencie 22 miliony gotówką już zostały wówczas za spłatę bonów skarbowych przeznaczone, więc chodzi obecnie o nominalny kapitał stu milionów renty (także 6-cio procentowej), którą syndykat ma objąć po minimalnej cenie 73 za sto w złocie.

Nie da się zaprzeczyć, że targi zagraniczne są teraz dla papierów węgierskich dobrze usposobione; bony skarbowe znacznie poszły w górę na samą wiadomość o zawartej umowie, a zważywszy, że wykonanie całej operacyi jest powierzone jednej z największych potęg finansowych i że skutkiem uporczywej stagnacyi w przedsiębiorstwach kapitały czekające na dobrą lokacyę są nader licznie nagromadzone, nie można wątpić, że umieszczenie renty i ewentualnie obligacyi hipotecznych da się uskutecznić łatwo i z zupełnem powodzeniem. Jest również do przewidzenia, że się transakcye wogóle ożywią, gdy należycie chwila rzeczonych emisyj; lecz, jak na teraz, widać, że giełda nie chce brać inicyatywy, ani eskontować po dawnemu wypadków i że woli czekać na przykład i poparcie kapitału. [illegible] zwraca głównie uwagę na papiery istotnie żądane, do których obok rent należą teraz z powodu nader zadawalniających dochodów akcye Lloyda, żeglugi parowej na Dunaju i kolei północnej.

Wiedeń 14 stycznia.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1835 sztuk, średniego 1432 szt., ciężkiego 1292 szt., razem 4559 sztuk, czyli o 30 sztuk więcej niż przed tygodniem. Konsumcya wieprzowiny znów zmniejszać się zaczyna, ztąd targi bywają od niejakiego czasu coraz gorsze. Wyjątek jednak stanowi wciąż jeszcze towar lekki, który dzisiaj też mimo zniżonej ceny towaru średniego i ciężkiego zupełnie utrzymał się w cenie, jaką od dawna notujemy. — Płacono towar lekki 30—38 złr., średni 32—36 złr., ciężki 36—38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 14 stycznia.

Okowita. — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości; notujemy nominalnie jak poprzednio 28·25 złr. Peszt, 12go stycznia —·——— złr.— Wrocław, dnia 13go stycznia: na styczeń 48·90 mark. ofiarowano; — na marzec-kwiecień 48·90 mark. ofiarowano. — Szczecin, 13go stycznia: w miejscu 51·— mark., na styczeń 50 70 mark., na kwiecień-maj 52·— mark. — Berlin, 13go stycznia: w miejscu 52·—, mrk., na styczeń 52 30 mark., na kwiecień-maj 53·50 mrk., na maj-czerwiec 53·60 mark. — Paryż, 13go stycznia: na ten miesiąc 61·— frank., na luty 60·75 frk., maj-sierpień 60·25 frk.

Nafta. — Wiedeń, 14go stycznia: za 50 kilo z cłem z dworca 9·— złr. — Tryest, 13go stycznia za 100 kilo bez cła 12·50 złr. — Brema, 13go stycznia za 50 kilo 9·— mark. — Hamburg, 13go stycznia: w miejscu 8 90 mark., na styczeń 8·90 mark., na luty-marzec 9·20 mark. — Antwerpia, 13go stycznia za 100 kilo 22½ frank. — Nowy Jork, 13go stycznia za galonę (= 2·, kilo) 8¾ ct. pap., — w Filadelfii 8⅝ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 14 do 15 stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. St. Blechschmidt z Warszawy, A. Adamski z Piaskowej Skały, H. Gross z Wadowic, J. Okuniewski z Tarnowa, H. Malinowski z Galicyi, Dr. S. Schmatzer z Tarnowa, F. Dörfel z Prus, Dr F. Sędzielowski z Sędziszowa, E. Watterich z Berna, A. de Betit z Paryża, H. Ehrlich ze Stanisławowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Serajewo 13 stycznia. *Bosnische Corresp.* pisze: Członkowie mahometańscy deputacyi bośniackiej, którzy tu wrócili, [illegible] stanowczo [illegible] im z Zagrzebia wyrażeniom i zapatrywaniom [illegible] Bośni do Chorwacyi. Mówią oni: Jesteśmy Bośniakami a nie Chorwatami. [illegible] — O posuwaniu się wojska przez Serajewo i Rogatycę ku granicom Nowego Bazaru nic tu nie wiadomo.

Paryż 13 stycznia. Na dzisiejszem zgromadzeniu Unii republikańskiej Floquet obstawał przy usunięciu dzisiejszego gabinetu i zastąpieniu go nowym, lepiej reprezentującym większość republikańską. Mowa Floqueta zyskała wielki poklask, ale umiarkowana lewica i lewy środek postanowiły podtrzymywać ministeryum.

Paryż 13go stycznia. Porta rozesłała pod d. 2 b. m. okólnik, w którym przedstawia rezultat śledztwa w sprawie powstania trackiego na terytorium przez Rosyan niezajętem. Rosya odmówiła pozwolenia na prowadzenie śledztwa w części kraju przez wojsko jej zajmowanej. Wszędzie bandy grecko-bułgarskie, kozacy i żołnierze rosyjscy byli stroną zaczepną. Napadali wsie, palili je i dopuszczali się okrucieństw. Górale z Rodope zachowywali się odpornie. Pas neutralny między armiami ułatwiał tworzenie się band łupieżców. Potrzeba ten pas zwęzić.

Paryż 13 stycznia. Wielka unia senatorów republikańskich jest przychylną gabinetowi. Wybór prezesa gabinetu chwieje się między Duclerc a Simonem. Zebranie deputowanych pozostało bez rezultatu. Program ministeryalny odpowiada zapatrywaniom się większości; Dufaure jednak odmawia ustępstw. Marszałek zgodził się na program. Po ustąpieniu ministra wojny Borela, panuje w gabinecie jedność.

Paryż 14go stycznia. Większość republikanów postępowych nie chce uchwalić wniosku zaufania, albo też nieufności dla gabinetu. Na wczorajszem zebraniu senatorów Calmon wyrażał się przychylnie o zamiarach gabinetu pod względem rewizyi ustaw o wychowaniu elementarnem, aby uchylić duchowieństwo od wpływu na szkoły ludowe, oraz pod względem amnestyi rozległej, a dowodził konieczności purifikacyi urzędników. Mowa Calmona była dobrze przyjętą przez 120 senatorów. *République française* pochwala tę mowę.

Rzym 14 stycznia *Avvenire* zaprzecza pogłosce o otrzymaniu przez króla pogróżki na piśmie i o nadzwyczajnych krokach ostrożności ze strony policyi. *Fanfulla* twierdzi, że ma być mianowany stanowczo minister spraw zagranicznych. Dziś nastąpi otwarcie Izb.

Petersburg 13 stycz. Tajny radca Szemszyn, dotychczasowy towarzysz ministra skarbu, uwolniony został na własną prośbę od tych obowiązków.

Petersburg 13 stycznia. (*Nordd. Allg. Ztg*) Doniesienie *Pester Lloyda* o mianowaniu hr. Szuwałowa prezesem Rady ministrów, nie znajduje tu wiary w sferach świadomych rzeczy. Hr. Szuwałow jest jeszcze teraz w Londynie potrzebny. Mylnem jest twierdzenie, jakoby minister Greigh złożył swój urząd. Greigh przez swój budżet na r. 1879, przez przeprowadzenie swoich projektów w Radzie państwa miał powodzenie, tak, iż nic nie wskazuje, coby powodowało go do ustąpienia. Podobne błędne doniesienia o osobach rozchodzą się osobliwie po dziennikach austryacko-węgierskich, a wiele z tego polega na nieznajomości tutejszych urządzeń. Nadmienić tu należy, że po większej części za granicą komitet ministrów mięszany bywa z radą ministrów, zwykłą w innych krajach, lubo jest to całkiem inna organizacya. Prezesem komitetu ministrów był długie lata hr. Ignatiew ojciec, który nie był ministrem.

Konstantynopol 13 stycznia. Słychać, że ks. Łabanow przystał na wszystkie artykuła traktatu pokoju z Turcyą prócz dwóch, które wziął *ad referendum*. Komisya międzynarodowa w Filipopolu zatwierdziła projekt organizacyi żandarmeryi rumelskiéj, na mocy którego dowódzcami i instruktorami żandarmeryi mają być Francuzi. Poseł francuski radził Porcie powierzyć całą administracyę ceł tureckich Europejczykom. Porta wzięła ten wniosek pod rozbiór. Doniesienia z Tesalii mówią, że z powodu niepewności przyszłéj granicy greckiéj i zaniepokojenia ludności, podatki z trudnością wpływają. Tameczny dowódzca wojsk tureckich żądał przeto ztąd pieniędzy na opędzenie potrzeb wojskowych. Mówią, że Odessides naznaczony jest na posła do Aten a Tarchan bej pozostałby w Rzymie.

Konstantynopol 13 stycznia. Poseł włoski hr. Corti przybył tu dziś rano. Związki kolei [illegible] między Adrianopolem a Filipopolem [illegible]

Kair 13 stycznia. Podsekretarz stanu Blum [illegible] Aleksandryi. [illegible] wypłatę po 25% [illegible]

Kalkutta 12 stycznia. Doniesienie urzędowe. Jenerał Roberts donosi: Chost jest teraz spokojniejszy. Główne osady Malików poddały się. Jenerał Roberts zamierza zostawić tam pułk jeden indyjski, dwa oddziały jazdy i dwa działa górskie, opatrzeć twierdzę na dwa miesiące w żywność a sam wróciłby do Kurum.

Korespondent prażski do *Kury. Poznańskiego* pisze „W sobotnim numerze *Czas* stawia program wspólnego działania, streszczający się w dwóch słowach autonomia i jedność państwa. Jest to stary program czeski, na który tutaj wszyscy chętnie się zgodzą. Jednakże Czesi program ten dotąd spodziewali się przeprowadzić za pomocą abstynencyi, wymuszając tym sposobem ugodę ogólną. Przeciwnie posłowie polscy zdążają do tego celu czynnością parlamentarną. Wspólna więc nad przeprowadzeniem tego programu czynność mogłaby tylko nastąpić: albo skutkiem wystąpienia posłów polskich z Rady państwa, albo skutkiem wstąpienia posłów czeskich do Rady państwa. O ziszczeniu się pierwszej ewentualności od dawna, a zwłaszcza od czasu wprowadzenia „bezpośrednich“ wyborów, mowy być nie może. Chodzi więc o urzeczywistnienie drugiej ewentualności. Ta zaś nie zostanie urzeczywistnioną na innej drodze, jak na drodze kompromisu. Federalistom więc nie pozostaje, jak tylko, albo w Radzie państwa wystąpić samodzielnie z programem takiego kompromisu, albo czekać, aż go zawrze rząd albo stronnictwo centralistyczne. Skoro się to stanie i skoro posłowie czescy zasiędą w Radzie państwa, niezwłocznie rozpocznie się wspólna akcya w kierunku programu, zaznaczonego przez *Czas*.“

Dzienniki czeskie i wiedeńskie przytaczają główne ustępy naszego artykułu z *Nordd. Allg. Ztg* zaznacza także, że wobec wewnętrznych konstelacyj w Austryi artykuł *Czasu* nie jest bez znaczenia.

W Izbie deputowanych w Wiedniu rozpoczynają się dziś rozprawy nad traktatem berlińskim. Zanosi się na długą dyskusyę, ze strony rządu przemawiać będzie minister Unger. Kluby wiernokonstytucyjne gotują się także do walki, wczoraj odbyły w tym celu zgromadzenia, a z środka klubu ma wyjść wniosek pośredni między bezwarunkowem przyzwoleniem na traktat, a rezolucyą p. Herbsta, potępiającą bezwzględnie politykę okupacyjną. Najciekawszą z téj dyskusyi będzie jak się zdaje mowa ministra Ungra.

Parlament niemiecki zwołany ma być już w pierwszej połowie lutego, lubo Sejm pruski nie ukończy prac swoich przed d. 21 lutego.

Dzienniki niemieckie zajęte są wyłącznie ciągle jeszcze grożącą parlamentowi ustawą karną. Wszelako liberalne dzienniki bardzo złagodniały w swoim sądzie o tej ustawie, obawiając się rozwiązania parlamentu, gdyż w przyszłych wyborach partya ta poniosłaby mogła klęskę. Rozumują one tak: skoro ustawa ścieśniająca wolność trybuny uchwaloną będzie z nami albo bez nas, przeto lepiej dla nas, gdy weźmiemy w jej uchwaleniu udział. Partya liberalna we wszystkich fazach tegoczesnych wewnętrznej i zagranicznej polityki niemieckiej, woli być młotem niż kowadłem, i to jedyna treść jej programu.

Zamieszczamy dziś w całej osnowie encyklikę Ojca Śgo. wydaną z powodu objawów socyalistycznych. Czekaliśmy z ogłoszeniem tego aktu na tekst autentyczny. Utrzymują, że encyklika znalazła bardzo dobre przyjęcie u rządów, a w Berlinie panuje mniemanie, że utoruje ona drogę dalszym rokowaniom w sporze państwa z Kościołem, jakkolwiek władze podrzędne z całą bezwzględnością działają, nie pomijając nawet szykan.

Corriere d'Italie twierdzi, że kanclerz niemiecki prowadzi korespondencyę z kardynałem Niną, a *Italie* puściła kłamliwą wiadomość, że Papież niebawem upoważni duchowieństwo niemieckie do poddania się ustawom majowym.

Ajencya Havasa otrzymała z Madrytu wiadomość, że jak donosi tameczny dziennik katolicki *La Fé*, Moncasi przyznał się przed śmiercią, iż należał do Internationala, której członkowie odbyli ważne posiedzenie tajne, na którem i on się znajdował i tam może postanowiono zgładzić króla. Tem sam dziennik dodaje, że Moncasi pobierał od Internationalu codziennie dwa franki.

W tych dniach Sułtan przyjmował ambasadora francuskiego p. Fournier i p. Layarda. Nie były [illegible] *Polit. Corr.* powołuje się na nich, że słowa p. Fournier wiernie powtórzył. Sułtan wspomniał następnie sprawę pożyczki. P. Fournier odpowiedział, że Francya mniej jeszcze niż Anglia byłaby w stanie poręczyć pożyczkę turecką. Rząd francuski gotów chętnie udzielić moralnego poparcia, ale pod warunkiem, że Turcya da pewną rękojmię, że usłucha rad Francyi. Przedewszystkiem należy podnieść zasoby materyalne kraju, a zwłaszcza rolnictwo powołując z zagranicy kolonistów. Dalej p. Fournier doradzał Sułtanowi zatrzymanie pieniędzy papierowych, ale wskazywał, że urzędnikom należy wypłacać pensyę w złocie, gdyż tylko w ten sposób można położyć tamę nadużyciom.

Podobną naradę z Sułtanem miał także i p. Layard. Porta postarała się wreszcie za radą obu ambasadorów zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu i powszechnej nędzy z powodu spadku *kaimów*. Nakazano piekarzom, aby sprzedawali chleb za dawną cenę, przyrzekając, że skarb wynagrodzi im straty, jakie mogliby ponieść z tego powodu. Przeznaczono znaczną sumę na wykupno *kaimów* i to za pośrednictwem Banku ottomańskiego, aby publiczność wiedziała, że część papierów wycofaną została z obiegu. Przeznaczona suma wynosi 700,000 funtów, z których tylko po 4000 funt. dziennie wolno wydawać na wykupno papierów. W ten sposób operacya będzie mogła trwać przez 5 miesięcy. Gdy zamiar ten doszedł do wiadomości publicznej, kurs *kaimów* podniósł się z 475 na 410, gdy dojdzie do 350 rząd zaprzestanie wykupna. Sposób, w jaki się Chiredin basza wziął do załatwienia sprawy *kaimów*, wzmocni znacznie jego stanowisko. Ks. Łabanow wyraża się znów bardzo pochlebnie o Karatheodorym baszy, a p. Onu miał zapewnić, że sprawa traktatu rosyjsko-tureckiego jest już zupełnie dojrzałą i będzie mogła być już w tych dniach stanowczo rozstrzygniętą.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 15 stycznia. W Izbie deputowanych traktat handlowy z Włochami został uznany za nagły, przekazany do śpiesznego traktowania wydziałowi. Prezes oznajmił o nadejściu licznych telegramów i pism przeciw wyrażeniu się deputowanego Schönerera. Neuwirth i Russ interpelują rząd z powodu wojny o cła z Francyą. Następnie Izba przystąpiła do obrad nad traktatem berlińskim: zapisało się 28 mowców przeciw, 12 za.

Wersal 14 stycznia. W senacie oznajmił przewodniczący najstarszy wiekiem, że wybory dnia 5 stycznia uświęciły instytucyę republikańską. Minister Dufaure powitany został demonstracyjnie przez nowych senatorów. Lewica popiera wybór Martela na prezesa. Izba deputowanych wybrała Alberta Grévy ponownie prezesem swoim 290 głosami na 299 głosujących; trzech z lewicy a jeden z prawicy wybrani są wiceprezesami. Prawica postanowiła we wszystkich ważnych kwestyach zachować się na uboczu, zostawiając republikanom, aby między sobą rzecz rozstrzygali. Prawica wyda w tym duchu oświadczenie motywując swoją postawę wyczekającą, bezsilnością swoją. *Journal officiel* ogłosił bezzwłocznie ułaskawienie 2000 skazanych za udział w komunie.

Petersburg 14 stycznia. Według wiadomości nadesłanych do ministerstwa spraw wewnętrznych i do ministeryum wojny, zachorowało we wsi Wetlance w gubernii Astrachańskiej do d. 6 stycznia 292 osób, z których 246 umarło.

Nowy Jork 14 stycznia. *New-York Herald* pisze: Jenerał Kauffmann zaprosił emira Szyra Alego do Taszkiendu, gdzie tenże spodziewany jest d. 5 lutego. Emir odbiera codzień raporta od Jakuba chana. Według wiarogodnych doniesień pieniądze angielskie zaczynają wywierać silny wpływ na Jakuba, który prawdopodobnie niebawem tron sobie przywłaszczy.

Kursa, Wiedeń 15 stycznia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·90.— Renta srebrna 63·30. — Renta złota 74·—. — Losy z r. 1860 115 25. — Akcye Banku Narodowego 789·—. — Akcye kredytowe 222·40. — Londyn 116·55. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·33—. — Lombardy 67·25. — Losy z roku 1864 141·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 226·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·75. — Akcye kolei węg. [illegible] 80·— Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·25. — Anglo-Bank 98·50 [illegible] zach. austr. 111·50. [illegible] Listy zast. galic. 91·— [illegible] Marki 57·65 [illegible] Listy zast. galic. Zakładu kredyt. ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniężny i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 14 Stycznia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	113 75	115 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 14 Stycznia.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 14 stycznia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 11 stycz.

	rub.	kop.	rub.	kop.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

(163)

Za spokój duszy ś. p.

HR. ZOFII ARTUROWEJ

POTOCKIEJ

jako szczególnej Dobrodziejki tegoż kościoła, odprawi

Konwent OO. Bernardynów w Krakowie

dnia 17 stycznia b. r. o godz. 9ej

Nabożeństwo żałobne

na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Podziękowanie.

Podpisana składa niniejszem najgłębsze podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym zmarłego ś. p. męża mego Augusta za wzięcie udziału w oddaniu mu ostatniej usługi w dniu 11ym stycznia b. r., a w szczególności Wielmożnym Panom: Stanisławowi Ziembińskiemu Dyrektorowi i Profesorom c. k. Instytutu Techniczno-Przemysłowego; Wielmożnym Panom Janowi Mazurkiewiczowi Dyrektorowi i Profesorom c. k. Wyższej Szkoły Realnej; tudzież Wielmożnym Panom: Teodorowi Stahlbergerowi Dyrektorowi i Profesorom c. k. Wyższego Gimnazyum Ś. Jacka, za Ich współczucie i czynną pomoc, z jaką pospieszyli dla pozostałej rodziny.

Marya Switkowska
z dziećmi.

(177)

Na młyn amerykański o 6 kamieniach, **poszukuje się dzierżawcy lub wspólnika** z odpowiednim kapitałem. — Bliższa wiadomość u p. adwokata *Schaffa*, ul. Sykstuska we Lwowie. (169)

Propinacya

w mieście **Szczucinie,** tudzież w **Swidrówce** i **Łęce Szczucińskiej** jest na lat trzy począwszy od 1 lipca 1879 r. **do wydzierżawienia.** O bliższych warunkach dowiedzieć się można w kancelaryi ekonomicznej państwa Szczucin. [176]

Seehofera węgierski balsam na rany i żołądek

jest u podpisanego **prawdziwy** do nabycia. [171-1-4]

Ludwik Krizsan,
Bahnhof Pressburg.

Pewna fabryka farb brązowych poszukuje czynnego, rzetelnego agenta. — Oferty wraz z warunkami przyjmuje **E. Rupprecht w Wrocławiu,** Telegrafenstrasse Nr. 7. (218)

Poszukuje się dla Galicyi natychmiast

podróżnych za prowizyą

względnie zastępców do sprzedaży **patentowanych niedających się otwierać** [219-1-2]

Löfflerowskich kłódek

(zob. „Illustr. Ztg" Nr. 1847 z 23 listop. 1878).

Oferty znaczone J. S. 383 przyjmuje **centralna ekspedycya ogłoszeń G. L. Daube & Co. w Frankfurcie n. M.**

Znaimskie produkta

w uznanym doskonałym gatunku poleca **handel produktów krajowych p. f. S. M. Zeisel w Znaim.**

100 kilo	pietruszki	po złr. 3·—
100 "	cebuli	" 8·50
100 "	kopru	" 6·—
100 "	marchwi	" 3·—
100 "	chrzanu	" 30·—
100 "	grochu zajęczego czarnego	" 20·75

Zamówienia wykonywa najpunktualniej za zaliczką, a opakowanie policza najtaniej po cenie kosztów. (213-1-3)

Najtańsze pismo **rolnicze, gospodarcze i przemysłowe,** dla wszystkich **gospodarzy i Kółek włościańskich**

„POSTĘP ROLNICZY"

wychodzący pod redakcyą *Stanisława Przyniczyńskiego,* rozpoczął od 1 stycznia 1879 r. III. rok wydawnictwo, a wychodzić będzie odtąd

co tydzień we czwartek

w formacie o połowę mniejszym. Podawać będzie w duchu popularnym i jasnym artykuły gospodarcze zastosowane do czasu, które najbliżej obchodzą gospodarza: o płodozmianach, pszczelnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie kobiecem i domowem. — **Brak powszechny** oświaty gospodarczej wraz z lichwą, **wywłaszcza gospodarzy** z majątków coraz to więcej, dlatego starajmy się o potęgę rozumu, która stworzy dla nas inną przyszłość i dobrobyt, a pracując umysłowo, powiększą się dochody z gospodarstwa. — Niech w każdej wsi jaki dobry gospodarz życzliwy wiarus, weźmie się do tego i **drugim o tem tanim piśmie gospodarczem powie,** do nabycia go zachęci, zbierze od nich pieniądze, a potem zapisać na poczcie żądaną ilość egzemplarzy. — „Postęp Rolniczy" wychodzący w Bytomiu (Beuthen O.-S.) zapisywać można wprost w Ekspedycyi za cenę 1 złr. kwartalnie. [113 2-2]

PORTRETY Ś. P. HRABINY **Zofii Potockiej Arturowej** dobrodziejki i opiekunki biednych, zdjęte z natury **w Zakładzie fotograficznym** *Walerego Rzewuskiego w Krakowie* są do nabycia. [148-2-3]

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.* (74 4)

Słuchajcie! Dziwo się! Patrzcie!

Dlatego godny, śpieszny do Rixa Boć za ogłaszanie nic się nie płaci.

Za 9 złr. w. a. kompletne *ubranie zimowe* dla mężczyzn lub kobiet z trwale zrobionej wełny, składające się z kaftanika, kalesonów, pary watowanych rękawiczek zimowych, pary skarpetek lub pończoch futrzanych, pary mitynek i pięknej chustki na szyję (naśladowanie jedwabiu); wszystko to razem kosztuje tylko **2 złr. w. a.**

3 złr. 95 c. w. a. *nowe rewolwery Lefaucheux* o sześciu strzałach.

Tylko **3 złr. w. a.** cały *garnitur do pisania,* składający się z ślicznego metalowego garnituru do pisania, 2 lichtarzy, przycisku, wycieracza piór, 100 ang. gumowanych kopert, 25 tuzinów do piór, 25 ołówków i 120 dobrych piór stalowych; Kuhna; wszystko to razem sprzedaje podpisana firma tylko za **3 złr. w. a.** (51-6-6)

Antoni Rix w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Bez bólu

i bez wyrzynania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez żadnych następnych przerwania zatrudnienia wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (45 4) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **Osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody weneryczne rodzaju.** Listownie także można korespondować. Najściślejsza dyskrecya zapewniona, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Za złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą mało używaną maszynę do szycia Singera-Howego lub systemu do chwytania za pisemnem 5-letniem porozumieniem, **we fabryce maszyn do szycia** Leopolda Hofstadtera, Wiedeń, V. **Hundsthurmerstrasse 117.** Maszyny te były mało używane, są zatem prawie nowe. Przy zamówieniach opisać się zaś z zadatek. (14-8-15)

NA KARNAWAŁ.

W Salonie Mód w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209:

Suknie balowe tarletanowe od 25 złr. i wyżej.
Wielki wybór materyałów na suknie w najnowszym guście i **batysty różnokolorowe.**
Swieży transport kwiatów paryskich, garnitury od 5 złr. do 50 złr.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam za zaliczką jaknajspieszniej. (3051-6-)

Klementyna Chojecka.

Praktykant zamiejscowy

mający lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, znajdzie miejsce w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (118 4 4)

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA BIELIZNY I PŁÓCIEN
Weldler & Budie

nadworni dostawcy.

Główny skład: w Wiedniu I. Tuchlauben 13.

Najlepsze źródło zakupna wszelkich gatunków **bielizny mezkiej, damskiej i dziecinnej, płótna, bielizny stołowej i chustek do nosa** po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych.

Nasz illustrowany cennik 115 stron, z 300 rycin. krojami, modelami z kosztorysami **wypraw ślubnych, dziecinnych i dla niańek** rozsyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Ciągły skład kompletnych wypraw ślubnych.

Po znacznie zniżonych cenach 10,000 tuzinów białych i kolorowo obrąbionych chustek do nosa płóciennych i batystowych. [56-8-20]

Szczególność: chustki batyst. z tkanemi prawdz. kolor. szlaczkami i haftow. kolor. gustownemi wielkiemi literami, obrąb. i prane, 6 sztuk tylko 1 złr. (Cały alfabet zawsze na składzie).

Zamówienia wykonane będą punktual. za zaliczką.

Na karnawał!

Bukiety balowe począwszy od 1 złr. i wyżej, **bukiety kotylionowe** od 8 c. do 50 c., **kwiaty kameliowe** 50 c., 75 c. i 1 złr., **konwalie, róże, fiołki** i t. d. są zawsze w zapasie.

Zamiejscowe zamówienia upraszam wcześnie, abym je mógł punktualnie, ale tylko za gotówkę lub zaliczką wykonać. Opakowanie policza się jaknajtaniej. (132-4-14)

Karol Freege

ogrodnik handlowy w Krakowie ulica Lubicz 103.

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara,* aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (7-8-)

Główny skład dla Austryi-Węgier

słynnie znanego najpewniejszego **środka do wygubienia szczurów**

„Tord Boyaux",

nieszkodliwego dla innych zwierząt, firmy

A. Guérard et Comp. w Paryżu, Montmartre

znajduje się w aptece *„zum heiligen Geist"* **Operngasse 16 w Wiedniu.** (21-5-25)

Cena częściowa 75 c.

1go grudnia 1878 r. w seryi wyciągnięte

cesar. król. austryackie

1839 roku losy państwowe

które **1 marca 1879 r.** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 połówka piątki	złr. 100	**1 poł. piątki** z wył. najmn. wygr.	złr. 60
1 ćwiartka "	" 54	**1 ćwiartka piątki**	" 38
1 dziesiątka "	" 23	**1 dziesiątka** "	" 14
1 dwudziestka "	" $12^{1}/_{2}$	**1 dwudziestka** "	" 8

Ostateczne ciągnienie wygranych z wygranemi ogółem przeszło **dziewięć milionów reńskich.** (43-8-)

Główna wygrana 315,000 złr.!

Wyciągnięte 1839 losy seryjne, całe i piątki kupują i sprzedają po najlep. cenie

Nyitray & Co., Budapest, Waitznergasse 27.

Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codziennie nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morassa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (5-16-25)

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.,** prawdziwy do nabycia prawie we wszystkich aptekach, szczególniej w następnych **składach: w Krakowie** u apt. W. Redyka; w **Tarnowie** u Tenczyna; w **Nowym Sączu** u Jakubowskiego.

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.** (19-5-24)

Od 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej,

„Przewodnik bibliograficzny",

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzów, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Ner w objętości $^{1}/_{2}$—$1^{1}/_{2}$ arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiej, zawiera dwa działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocznie	1 złr.,	z przesyłką 1 złr.	24 cent.
$^{1}/_{2}$ "	50 cnt.	" —	62 "
$^{1}/_{4}$ "	28 "	" —	34 "
$^{1}/_{12}$ "	10 "	" —	12 "

Opłata od ogłoszeń za każdą $^{1}/_{10}$ część strony 50 cnt., za całą stronicę czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jakoteż redakcyom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stosowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach $^{1}/_{6}$ część stronnicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarni krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego." (102-3-3)

Obwieszczenie.

L. 1291 (301 2-3)

Przy budowie gmachu sejmowego we Lwowie rozdane będą w przedsiębiorstwo, na podstawie publicznej licytacyi:

a) roboty rzeźbiarskie,
b) roboty stolarskie,
c) roboty ślusarskie.

Dział robót rzeźbiarskich obejmuje (z wykluczeniem grup i posągów) wszystkie roboty ornamentalne w kamieniu, jakoteż odlewy w cemencie i gipsie dla fasad zewnętrznych, dla wnętrza klatki schodowej i sali sejmowej.

Oferty na roboty rzeźbiarskie opiewać mogą na całość robót, lub też na poszczególne grupy, na które te roboty w wykazie są podzielone. Wolno też oferentom ubiegać się o objęcie dostawy samych tylko modelów, lub też samych tylko odlewów bez modelów.

W dziale robót stolarskich objętą jest dostawa wszystkich drzwi, okien i parapetów pełnych i oszklonych dla całego gmachu, a oferty opiewać winny na całość robót.

W dziale ślusarstwa objętą jest dostawa całego okucia dla wszystkich drzwi i okien, razem z dopasowaniem i przybiciem, a oferty opiewać winny również na całość robót.

Każda oferta zaopatrzoną być winna znaczkiem stemplowym na 50 c. a na opieczętowanej kopercie ma być wyraźnie wypisane, na który dział robót oferta opiewa.

Równocześnie ma być złożone przepisane wadyum.

Oferty mają być wniesione do Wydziału krajowego **najpóźniej do dnia 3 lutego b. r.** do godz. 12éj w południe. Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Plany budowy gmachu sejmowego przejrzeć można w kancelaryi kierownictwa budowy, przy ulicy Kościuszki pod L. 5, gdzie zamierzający ubiegać się o powyższe przedsiębiorstwa, otrzymać mogą odbitki ogólnych i szczegółowych warunków, wykazy szczegółowe robót, jakoteż wzory do deklaracyj.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 10 stycznia 1879 r.

Grott.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

1 funt czyli $^{1}/_{2}$ kilo

szmalcu

kosztuje w Składach wędlin

Wiktora Armółowicza

przy ul. Floryańskiej pod L. 368, oraz *p. Murzynami obok kościoła P. Maryi*

32 centy

a dla biorących najmniej 10 funtów

30 centów

Zniżenie ceny obowiązuje tylko na czas krótki. [117-3-3]

SALON MÓD

oraz świeżo otwarty

Zakład krawieczczyzny damskiej

w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze,

zasilany ciągłemi nowościami mody wyłącznie z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (3053-8)

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swędzące i wszelkie inne. (57-9-20)

Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

Für alle Nervenkranken sichere Hilfe

Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt. Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl., mit Post fl. 1·10. (2944-3-)

K. K. HOF-PARFUMERIE
gegründet im Jahre 1851
TREU, NUGLISCH & Co. NACHFOLGER
WIEN KARL THIES WIEN

Uznany doskonały środek do czyszczenia ust i zębów. **Odontyna.** Wyborna pasta do zębów, czyści zęby bez naruszenia emalii, orzeźwia i wzmacnia dziąsła i usuwa niemiły odór z ust. **Miryna.** Wyborna woda do ust, niedozwalająca utworzeniu osadu zębowego, tudzież swoją czyszczącą własnością pruchnieniu zębów. Do nabycia we wszystkich znacznych handlach, które sprzedają parfumerye. *Treu, Nuglisch & Co. Nachfolger, Karol Thies,* c. k. nadworna fabryka parfumów w Wiedniu. (26-3-3)

Dr. Fryd. Lengila

balsambrzozowy

zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (9-42-50)

Nieprzemakalne

menżykowy i płaszcze

z kapturami

pakłakowe z wełny owczej i pięknych materyj pakłakowych, w naturalnym kolorze brunatnym i szarym:

Lekki płaszcz na deszcz	złr. 7·—
" " podróżny lub myśliwski	" 10·50
Gruby płaszcz myśliwski lub podróżny	" 18·—
Ciepły i dobrze watowany menżykow z dobrego pakłaku fabrycznego	" 16·—
Takiż z najlepszej materyi myśliwskiej	złr. 20 do 22
Surduty pakłakowe	" 12 " 18
Gustowne i bardzo praktyczne **paletoty damskie** lub **menżykowy**	" 12 " 20

Wszelkie gatunki nieprzemakalnych styryjskich fabrycznych i chłopskich pakłaków w różnych kolorach i rodzajach, na metry lub w dowolnych gotowych sukniach rozsyła za zaliczką należytości. (143 3-)

Jan Günzberg, handel towarów sukiennych w **Gracu** w Styryi.

Odznaczony: w Wiedniu, Filadelfii, Paryżu
1873 1876 1878

PILZNEŃSKI BROWAR AKCYJNY
w PILZNIE (w Czechach)

poleca **swoje wyborne oryginalne piwo pilzneńskie w doskonałej czystości i bardzo dobrego gatunku.** Zamawiać można **wprost z browaru** lub przez jego liczne składy i ajencye **w kraju i zagranicą.** (212-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*